Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A

Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Czwartek, 9 sierpnia 1956 r. Nr 189 (1201)

Nasze sprawy

Nowa zachęta dla traktorzystów POM

W ROLNICTWIE częściej niż w innych dziedzinach naszej gospodarki narodowej zdarza się, że słuszne w zasadzie ogólne normy wydajności pracy nie odpowiadają konkretnym warunkom danego terenu. Wiadomo przecież, że trudniej jest orać, bronować czy wykonywać inne roboty polowe na glebach ciężkich lub na terenie pagórkowatym niż na glebach lekkich i równinach. Znacznie szybciej można skosić zboże rzadkie niż gęste. Dotychczas obowiązujące w POM-ach tabele norm tej specyfiki w dostatecznym stopniu nie uwzględniały. Stąd narzekania niektórych traktorzystów POM-owskich, pracujących w szczególnie trudnych warunkach — na zbyt wysokie normy, na małą możliwość przekraczania ich, a niejednokrotnie — nawet wykonania.

Sprawę tę regulują wydane ostatnio zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa. W myśl tych zarządzeń, obniżone zostają o 20 proc. normy dla traktorzystów koszących zboża ozime, których plony przekraczają 20 q z ha. Zmniejszone też zostają normy wydajności robót polowych wykonywanych w szczególnie trudnych warunkach terenowych i glebowych. Nowe zarządzenia uwzględniają również fakt, że niektórzy traktorzyści mają utrudnione zadania, pracując na małych kawałkach gruntu — toteż obniża się normy, jeżeli roboty wykonywane są na działkach do 1 ha. Odpowiednio też podwyższa się normy zużycia paliwa.

Ciąg dalszy na str. 3

Śląsk — Warszawa

Potężnym rurociągiem popłynie gaz dla mieszkańców stolicy

Trwają prace przy budowie największej inwestycji gazowniczej w kraju — wielkiego rurociągu gazowego, który połączy Śląsk z Warszawą. Rurociągiem tym śląskie zakłady koksownicze dostarczać będą pod koniec pięciolatki tysiące metrów sześciennych gazu dziennie dla mieszkańców stolicy i warszawskich zakładów pracy.

Na zdjęciu: wyładunek rur dla gazociągu.

Przekazanie Sejmowi PRL orędzia Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA. Dnia 8 sierpnia br. charge d'affaires Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Piotr Turpitko wręczył Kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ceministrowi Marianowi Naszkowskiemu orędzie Rady Najwyższej ZSRR z 16 lipca 1956 r. do parlamentów wszystkich krajów, w sprawie rozbrojenia. Orędzie zostało przekazane Sejmowi PRL, na ręce marszałka Dembowskiego.

- Polacy z powodzeniem rozwiązują plan taktyczny wyścigu
- Po dramatycznej walce Czarnecki traci cenny czas

Na zdjęciu jeden z bohaterów drużyny polskiej — J. Czarnecki.

- Etap wygrał Riviere

Wyścig Dookoła Europy rozpoczęty

RIJEKA. Po uroczystym starcie w Zagrzebiu 88 kolarzy reprezentujących 13 państw ruszyło do ciężkiej i trudnej walki na trasie I etapu Wyścigu Dookoła Europy z Zagrzebia do Rijeki, długości 180 km.

Pierwsza część trasy długości ok. 90 km prowadziła po świetnie utrzymanych szosach, na których nie było większych wzniesień. Kolarze polscy jechali bardzo dobrze, z powodzeniem walcząc z czołówką i likwidując liczne ucieczki. Plan taktyczny, którego założeniem było nietracenie kontaktu z Włochami, był realizowany bez zastrzeżeń. Ale już po 98 km jazdy rozpoczęły się pierwsze większe wzniesienia. Polacy zaczynają tracić kontakt z czołówką. Na pierwszym szczycie najlepszym z drużyny polskiej jest Czarnecki, który znajdował się na 9 miejscu. Królak był o 300 metrów za nim. Najsłabiej pokonali pierwsze wzniesienie Chwiendacz i Więckowski.

Po przejechaniu 122 km dystans dzielący Polaków od czołówki zaczął się zwiększać.

Etap wygrał Riviere, który zdobył specjalną nagrodę prezydenta Tito — złoty zegarek. Zwycięzca uzyskał przeciętną 38,7 km na godz.

Polacy zajęli następujące miejsca: 22. Bugalski — 4.47.27, 37. Chwiendacz — 4.49,02, 34. Królak — 4.50.41, 36. Więckowski, 38. Jankowski, 42. Czarnecki — wszyscy ten sam czas co Królak i 45. Kowalski — 4.52,01.

Drużynowo: 1. Francja — 13.57,02; 2. Holandia — 14.04,55; 3. Belgia — 14.06,15; 4. Austria — 14.08,22; 5. Jugosławia — 14.13,39; 6. Włochy — 14.14,50; 7. NRF — 14.25,36; 8. Polska — 14.27,10; 9. Dania — 14.40,28; 10. Rumunia — 14.43,48; 11. Finlandia — 14.45,35; 12. Anglia — 15.03,41; 13 Meksyk — 15.19,15.

W czwartek 9 bm. start do drugiego etapu Rijeka — Udine (Włochy). Po pierwszym etapie komisja sędziowska, zgodnie z regulaminem, wycofała 5 zawodników, którzy mieli czas gorszy o 15 proc. od zwycięzcy. Wśród nich jest 3 Duńczyków: Hansen, Kurt Rasmusen i Larsen, Anglik Caroll oraz Perez (Meksyk).

Pierwsza w województwie

Załoga PGR Przybyradź przekroczyła roczny plan dostaw zboża

Spośród PGR-ów województwa koszalińskiego załoga PGR Przybyradź (zespół Przybyradź) jako pierwsza przekroczyła roczny plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa o 2 proc.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy przez kierownika PGR Stanisława Wojtkowicza, gospodarstwo Przybyradź zanotowało w tegorocznej akcji żniwno-omłotowej duże osiągnięcie. Robotnicy PGR Przybyradź odstawili dla państwa 31 ton ziarna.

Dzisiaj czytajcie

- Str. 3 — Mówimy pełnym głosem — **Alicja Zatrybówna;**
- Str. 4 — Umowa zobowiązuje nie tylko robotników;
- Str. 6 — Człowiek uczy maszynę myśleć. — Mgr inż. **Olgierd Wołczek.**

EGIPT sprawuje kontrolę nad Kanałem Sueskim

Sprawozdania z przebiegu ostatnich wydarzeń w sprawie Kanału Sueskiego zamieszczamy na str. 2.

Spotkanie J. Cyrankiewicza z literatami, naukowcami i dziennikarzami

ŁÓDŹ. 7 bm. odbyło się spotkanie przebywającego w Łodzi premiera Józefa Cyrankiewicza z literatami, przedstawicielami naukowców łódzkich i dziennikarzami.

W czasie spotkania premier Cyrankiewicz odpowiedział na wiele pytań, dotyczących nurtujących społeczeństwo łódzkie zagadnień zarówno z dziedziny gospodarczej, jak i polityki wewnętrznej oraz międzynarodowej.

Premier Cyrankiewicz ustosunkował się także do szeregu problemów wyłącznie łódzkich, jak np.: sprawy rozwiązania trudności łódzkiej służby zdrowia, szczególnie szpitalnictwa, wzmocnienia łódzkiej stacji radiowej, która w obecnym stanie nie może spełnić swego zadania, problemu budowy stacji telewizyjnej, mającej już na początku swej działalności do przezwyciężenia wiele trudności. Poruszono także sprawy: regulacji i podwyżki płac dla pracowników naukowych wyższych uczelni.

W trosce o ludzi pracy

Decentralizacja spółdzielczości pracy drogą do lepszego zaopatrzenia konsumenta

WARSZAWA. W związku z zadaniami, jakie przed spółdzielczością pracy stawiają uchwały VII Plenum KC PZPR — przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do zastępcy prezesa Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy do spraw organizacyjnych — Henryka Landesberga z prośbą o poinformowanie, w jakim kierunku idą zamierzenia zarządu CZSP, by poprawić sytuację w spółdzielczości pracy oraz by produkcja spółdzielcza rzeczywiście przyczyniała się do polepszenia zaopatrzenia rynku.

— Ludzie oczekują już od dłuższego czasu, a szczególnie teraz, po VII Plenum KC PZPR, że spółdzielczość pracy poważnie zwiększy produkcję artykułów rynkowych, znacznie rozszerzy ich asortyment, dostosuje swą produkcję do rzeczywistych potrzeb konsumenta, że nie tylko rozszerzy sieć punktów usługowych, ale przede wszystkim w punktach już istniejących poprawi terminowość usług, ich jakość, poziom obsługi klientów, że wreszcie

Delegacja Włoskiego Komitetu Pokoju przebywa w Polsce

WARSZAWA. W Polsce przebywa obecnie delegacja Włoskiego Komitetu Pokoju, która przyjechała do naszego kraju na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na zdjęciu: Władysław Mazurkiewicz na ławie oskarżonych.

Trzeci dzień procesu Mazurkiewicza

Kpt. Jurak — oficer śledczy MO odpowiada na pytania Trybunału

KRAKÓW. W dniu dzisiejszym w godzinach porannych, kontynuując rozprawę przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi, sąd odpowiedział na wnioski złożone w dniu wczorajszym przez obronę. Przewodniczący Trybunału oświadczył, że wniosek dotyczący skierowania Mazurkiewicza na 3 do 4-miesięczną obserwację psychiatryczną, zostanie rozpatrzony po przeprowadzeniu postępowania dowodowego. Gdyby w czasie procesu zaszła potrzeba złożenia oświadczenia o stanie psychicznym oskarżonego, uczynią to psychiatrzy znajdujący się na sali.

Drugi wniosek złożony przez obronę został uwzględniony i jako świadek dopuszczony został kpt. Tadeusz Jurak, oficer śledczy MO, który kierował śledztwem przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi. Kpt. Jurak w pierwszych swych wyjaśnieniach opowiedział o zachowaniu się Mazurkiewicza w toku śledztwa, złożonych przez niego zeznaniach itp. W dalszym ciągu świadek — kpt. Jurak opowiada o przyznaniu się Mazurkiewicza do swych zbrodni nawet do tych, co do których nie było jeszcze żadnych materiałów dowodowych itp. Kpt. Jurak odpowiada na szereg pytań zadawanych przez przewodniczącego Trybunału, sędziów, prokuratorów i obrońcę.

W dniu dzisiejszym przed południem zeznawać będzie wśród wielu innych świadek Tadeusz Brommer — niedoszła ofiara oskarżonego.

Proces trwa.

ENTUZJAZM MIŁOŚNIKÓW JAZZU WZRASTA PO KAŻDYM PUNKCIE PROGRAMU

Ogólnopolski Festiwal Muzyki Jazzowej trwa

SOPOT. W drugim dniu I Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Jazzowej w Sopocie wystąpili: zespół „Drążek i pięciu" pod kierunkiem Stanisława Kalwińskiego z Krakowa oraz zespół Zygmunta Wicharego ze Śląska. Stanowczo za mała sala pawilonu nie mogła pomieścić wszystkich pragnących wziąć udział w koncercie miłośników jazzu. Koncert transmitowano przez głośniki na zewnątrz pawilonu, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy ludzi.

W drugiej części koncertu wystąpił zespół jazzowy Zygmunta Wicharego. Zespół wykonał szereg improwizacji jazzowych. M. in. „Boogi" i „Blues Aleksanders Rogtime" wywołały burzę oklasków. Gorące bisy wywołały partie solowe znakomitego perkusisty Michała Niemira.

Z ostatnie chwili

Wizyta przyjaźni radzieckich okrętów wojennych w Oslo

OSLO. 8 bm. przybyła do stolicy Norwegii z wizytą przyjaźni eskadra radzieckich okrętów wojennych, składająca się z krążownika „Mołotowsk" i niszczycieli „Ożestoczennyj" i „Otwietstwiennyj".

* 40 studentów * 25 aspirantów z Chin Ludowych przybywa na studia do Polski

PEKIN. W dniu 8 bm. opuściła Pekin udając się do Warszawy grupa 40 studentów i 25 aspirantów chińskich. Będą oni studiowali w Polsce budowę maszyn, budowę okrętów, górnictwo węglowe oraz muzykę. Pierwszy rok pobytu studentów chińskich w Polsce poświęcony będzie nauce języka polskiego, dopiero zaś następne lata — normalnym studiom. W grupie 65 młodych ludzi znajduje się 12 dziewcząt.

Orędzie Rady Najwyższej ZSRR przekazane Syjamowi, Laosowi, Kambodży i Filipinom

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bangkoku: ambasador ZSRR w Syjamie I. N. Jakuszin złożył wizytę min. spraw zagranicznych Syjamu i wręczył mu orędzie Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów w sprawie rozbrojenia, prosząc o przekazanie go przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego Syjamu.

Ambasador Jakuszin wręczył tekst orędzia ambasadorom Laosu, Kambodży i Filipin akredytowanym w Bangkoku, prosząc ich o przesłanie orędzia do parlamentów swych krajów.

KARNAWAŁ GENEWSKI

GENEWA. W dniach 10, 11 i 12 sierpnia br. odbędzie się tu tradycyjny karnawał genewski. W ciągu tych 3 dni zwanych „Świętem Genewy" miasto zmienia całkowicie swój wygląd. Ulicami przeciągają barwne międzynarodowe grupy taneczne w strojach ludowych. Na uczestników karnawału spada deszcz konfetti, na niebie ukazują się ognie sztuczne. W okresie karnawału domy, place i wybrzeża Jeziora Genewskiego zdobią wieńce. Odbywają się również koncerty publiczne i popisy akrobatyczne pod gołym niebem.

Odpowiedzi marszałka Żukowa na pytania korespondenta dziennika »New York Times«

NOWY JORK. Dziennik „New York Times" z 7 bm. opublikował list marszałka Żukowa do redaktora Hansona Baldwina — specjalisty od spraw wojskowych w tym dzienniku. Podajemy fragmenty listu:

PYTANIE: Czy uważa Pan, że Stany Zjednoczone wyolbrzymiają siły lotnictwa radzieckiego?

ODPOWIEDŹ: Nie dysponuję ścisłymi informacjami dotyczącymi tego, jak w USA oceniają radzieckie siły lotnicze, gdyż w sprawie tej nie było w ostatnich czasach żadnych oficjalnych oświadczeń. Być może, że niektóre koła USA, szczególnie zainteresowane w zamówieniach wojskowych, skłonne są do wyolbrzymiania liczebności radzieckiego lotnictwa wojskowego, aby we własnym interesie wpłynąć na zwiększenie kredytów na cele wojenne i stworzyć atmosferę nieufności do ZSRR, nie licząc się przy tym z interesami narodu amerykańskiego, na który spada główny ciężar podatków.

PYTANIE: Czy zdaniem Pana możliwe jest prowadzenie małej lub jakiejkolwiek innej wojny bez stosowania broni jądrowej?

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki zdecydowanie występuje przeciwko wielkim i małym wojnom. Wszelka wojna jest niszczycielska, a w wypadku zastosowania broni jądrowej będzie ona nader niebezpieczna nie tylko dla krajów biorących w niej udział, lecz również dla krajów nie uczestniczących w niej.

Niestety, w USA i wśród ich sojuszników z NATO istnieją jeszcze siły, które koncentrują się na problemach prowadzenia wojen zamiast koncentrowania się na pracy twórczej dla dobra narodów.

PYTANIE: Stany Zjednoczone wyraziły gotowość udzielenia zezwolenia na dokonywanie wzajemnej inspekcji powietrznej i lądowej w celu kontroli nad rozbrojeniem. Skoro Związek Radziecki przeprowadza demobilizację znacznej liczby ludzi, czemu nie zezwala on na dokonywanie takiej inspekcji?

ODPOWIEDŹ: Zaproponowany przez USA system kontroli, przewidujący zdjęcia lotnicze, sprowadza się w istocie rzeczy do prowadzenia działalności wywiadowczej, co nieuchronnie wywoła wzajemną podejrzliwość i jeszcze większą nieufność między ZSRR a USA. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że nad redukcją sił zbrojnych i zbrojeń państw, a także nad zakazem broni atomowej i wodorowej powinna być wprowadzona ścisła kontrola międzynarodowa. ZSRR opowiada się przy tym za taką kontrolą, która dałaby organowi kontrolnemu rzeczywistą możność należytego sprawdzenia, jak państwa wykonują swe zobowiązania w dziedzinie rozbrojenia. W tym celu organowi kontrolnemu przyznaje się szerokie prawa i pełnomocnictwa łącznie z inspekcją oddziałów wojskowych, magazynów, sprzętu wojskowego i amunicji, baz lądowych, morskich i lotniczych oraz fabryk zbrojeniowych.

Z poważaniem
G. ŻUKOW
marszałek
Związku Radzieckiego

Znamienna decyzja

Departament stanu USA nie zezwala dziennikarzom amerykańskim na odwiedzenie Chin Ludowych

RZECZNIK DEPARTAMENTU STANU USA — WHITE oświadcza:

Jeśli dziennikarze nasi udadzą się do Ch.R.L. bez zezwolenia to zajmie się nimi ministerstwo sprawiedliwości USA

NOWY JORK. 18 dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych, którzy wyrazili chęć odwiedzenia Chin, otrzymało wizy wjazdowe do ChRL. Dziennikarze ci reprezentują szeroki wachlarz pism i agencji prasowych, jak np. „New York Times", „New York Herald Tribune", „United Press" i inne oraz towarzystwo radiowe „National Broadcasting Company".

Wśród dziennikarzy zamierzających udać się do Chin znajdują się znani publicyści — Kingsbury Smith i Sulzberger. Przybycie dziennikarzy do Chin oczekiwane jest w końcu sierpnia br.

Po uzyskaniu wiadomości, że ministerstwo spraw zagranicznych ChRL wydało wizy wjazdowe wymienionym 18 dziennikarzom amerykańskim, rzecznik departamentu stanu USA White oświadczył na konferencji prasowej, że utrzymane zostają w mocy przepisy zabraniające dziennikarzom wyjazdu do Chin Ludowych, jeśli mimo to udadzą się oni do Chin bez zezwolenia, to zajmie się nimi Ministerstwo Sprawiedliwości USA — zaznaczył White.

UŻYCIE SIŁY ZBROJNEJ NIE STANOWIŁOBY DOBREGO ROZWIĄZANIA KWESTII KANAŁU SUESKIEGO — OŚWIADCZA

na konferencji prasowej Eisenhower

NOWY JORK. W czasie środowej konferencji prasowej w Białym Domu dziennikarze interesowali się głównie, rzecz jasna, stanowiskiem prezydenta Eisenhowera w kwestii Kanału Sueskiego. Eisenhower stwierdził m. in., „że nie przypuszcza, by użycie siły zbrojnej stanowiło dobre rozwiązanie sytuacji, tak jak ona się teraz przedstawia i wobec nadziei, jakie żywią USA na wyniki pokojowe".

Eisenhower oświadczył, że USA mają wszelkie podstawy, by się spodziewać, iż kwestię sueską będzie można uregulować środkami pokojowymi. Ważne jest — dodał on — by „górę wziął zdrowy rozsądek".

Egipt rozpoczął prace nad rekonstrukcją Kanału Sueskiego

PARYŻ. Z Kairu donoszą, że na polecenie władz egipskich rozpoczęto prace nad rozszerzeniem i pogłębieniem Kanału Sueskiego, by mogły przez niego przepływać wielkie statki o wyporności do 55 tys. ton.

Dyrektor Zarządu Kanału Sueskiego Mahmud Junis oświadczył, że projekt rekonstrukcji kanału obliczony jest na 5 lat. Koszt robót wyniesie 20 milionów funtów egipskich.

Rokowania radziecko-japońskie

MOSKWA. Dnia 8 bm. kontynuowano wymianę poglądów na sprawy związane z normalizacją stosunków między ZSRR i Japonią. Obie strony postanowiły powołać podkomisję w celu rozpatrzenia i zredagowania poszczególnych artykułów projektu traktatu pokojowego.

Następne posiedzenie odbędzie się 10 bm.

Żniwa – Żniwa

JUŻ RWIĄ LEN

W rejonach POM Tychowo niewątpliwie najbardziej zaawansowana w pracach żniwnych jest spółdzielnia produkcyjna w Sadkowie. Całkowicie ukończono w niej koszenie żyta oraz przystąpiono do jego wózki i omłotów. Spółdzielnia ta jako pierwsza w powiecie białogardzkim dostarczyła państwu 8 ton żyta na poczet tegorocznych dostaw.

W Sadkowie sprawnie zorganizowano pracę. Wychodzą do roboty niemal wszystkie kobiety i młodzież. W ostatnią niedzielę w spółdzielni całą parą szła młocka. Spółdzielcy nie chcą tracić ani chwili. Aby wszystkich zachęcić materialnie do pracy w niedzielę, uchwalono za te dni podwójną opłatę w dniówkach obrachunkowych.

Ostatnio spółdzielnia w Sadkowie przystąpiła do sprzętu lnu. Pomaga im w tym POM-owska wyrywaczka.

W rejonie POM Tychowo zakończyły koszenie żyta spółdzielnie w Górach, Osówku i Doblu. Doble przygotowało do dostawy dla państwa 4 tony zboża.

NA SZTUK SIEDEM TYLKO JEDNA...

W PGR Witankowo (powiat wałecki) sprzęt żyta jest na ukończeniu. Gorzej natomiast przedstawiają się żniwne sprawy w gromadzie Witankowo. Chłopi otrzymali tu z GOM 7 snopowiązałek z listami gwarancyjnymi, wystawionymi przez załogę GOM-owskich warsztatów. Niewiele jednak pomogą listy skoro remont niedbały. Na 7 snopowiązałek tylko jedna okazała się zdatną do użytku. Do pozostałych brak części i płócien.

Trzeba przyjść z pomocą witankowskim chłopom. Nie można dopuszczać do tego, by zboża kosili kosami i opóźniali żniwa.

Przed konferencją londyńską w sprawie Kanału Sueskiego

INDIE WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

PREMIER Nehru przedstawił w parlamencie stanowisko rządu Indii w sprawie Suezu oświadczając, iż Indie wezmą udział w konferencji londyńskiej w dniu 16 bm. jednakże pod warunkiem, iż konferencja ta nie będzie naruszeniem suwerenności Egiptu. Potępił on również poprzedzające konferencję przygotowania o charakterze militarnym, wyrażając nadzieję, że „zostaną one przerwane i obie strony rozpoczną rokowania dla znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu".

* * *

ZDANIEM agencji France Presse, wszystko wskazuje na to, iż rząd amerykański pragnie odseparować się od przygotowań militarnych W. Brytanii i Francji, związanych ze sprawą Suezu.

Takie stanowisko — jak pisze agencja — zajęły USA przede wszystkim ze względu na kraje „neutralne", które czy to na konferencji londyńskiej, czy też ewentualnie na forum ONZ stanęłyby po stronie Egiptu. W kołach waszyngtońskich podkreśla się np., że ostatnie rozmowy w Londynie ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i USA miały na celu „nieusprawiedliwienie zastosowania siły, lecz szukanie drogi, by tego uniknąć".

RZĄD GRECKI PROPONUJE ODROCZENIE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

W ODPOWIEDZI na zaproszenie Grecji do udziału w konferencji londyńskiej, rząd grecki w notach przesłanych ambasadom W. Brytanii, USA i Francji w Atenach proponuje odroczenie konferencji „na pewien czas" i zwołanie jej w innym mieście, a nie w Londynie. Stanowisko swoje rząd grecki motywuje koniecznością stworzenia wokół konferencji „atmosfery spokoju".

W. BRYTANIA NADAL WYSYŁA ODDZIAŁY WOJSKOWE DO BASENU MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

JAK donosi agencja France Presse, w końcu tego tygodnia opuszczą W. Brytanie dalsze oddziały wojskowe. Zostaną one przerzucone na Cypr samolotami cywilnych linii lotniczych. Jak wiadomo, kilka tysięcy żołnierzy brytyjskich znajduje się już w drodze na pokładzie okrętów „Ocean" i „Theseus".

EGIPT NIE UCZYNIŁ NIC CO BYŁOBY POGWAŁCENIEM PRAW MIĘDZYNARODOWYCH — OŚWIADCZA RZECZNIK OPOZYCJI W PARLAMENCIE NOWOZELANDZKIM

W CZASIE debaty nad sytuacją międzynarodową w parlamencie Nowej Zelandii rzecznik opozycji labourzystowskiej Arthur Nordmeyer oświadczył, iż chociaż niektóre motywy prezydenta Nassera mogą budzić sprzeciw, nie uczynił on jednak nic co byłoby pogwałceniem praw międzynarodowych.

AMBASADOROWIE FRANCJI I ST. ZJEDNOCZONYCH PRZEDSTAWILI MIN. SZEPIŁOWOWI POGLĄDY SWYCH RZĄDÓW NA SPRAWĘ SUEZU

AGENCJA TASS podaje, że w dniu 7 bm. min. spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow przyjął ambasadora Francji w ZSRR M. de Jeana, a następnie ambasadora W. Brytanii w ZSRR W. Haytera.

Jak podają agencje zachodnie, obaj ambasadorowie przedstawili ministrowi Szepiłowowi poglądy swych rządów na sprawę Kanału Sueskiego.

Ze świata

● **PEKIN**

Nad Chinami zawisło nowe niebezpieczeństwo. Ulewne deszcze, które padały podczas tajfunu spowodowały gwałtowne wezbranie rzek chińskich. W każdej chwili może nastąpić powódź.

Najwyższy poziom wód zanotowano na rzece Hoangho. Znacznie podniosła się woda na Jangtsekiang, Huai, Haiso i in. rzekach chińskich.

Milion osób pracuje nad umocnieniem brzegów rzeki Haiso (północne Chiny) w celu przeciwdziałania groźbie powodzi.

● **DELHI**

Przebywająca w górach Karakorum indyjska ekspedycja wysokogórska zdobyła ostatnio nie nazwany jeszcze szczyt górski o wysokości 8 000 m. Szczyt ten znajduje się w pobliżu góry Saser Kangri (8 340 m).

● **PARYŻ**

Komunikat podany przez armię izraelską głosi, że ze strony Jordanii otworzono wczoraj po południu ogień do izraelskiej osady rolniczej, położonej w północnej części Izraela. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

W dalszym ciągu nie wiadomo kto odpowiada za zderzenie »Stockholmu« z »Andrea Doria«

Oświadczenia odnośnie okoliczności, w jakich doszło do katastrofy, są krańcowo sprzeczne. Właściciele obu statków złożyli 7 bm. deklarację. Każdy z nich odpowiedzialnością za spowodowanie zderzenia obarcza stronę przeciwną. Przedstawiciel włoskiej linii okrętowej, do której należała „Andrea Doria", stwierdził, że fatalnej nocy z 25 na 26 lipca br. na morzu w rejonie wyspy Nantucket panowała mgła i że winnym katastrofy jest „Stockholm", który zboczył ze swego kursu i nie nadawał obowiązujących w razie mgły sygnałów. Natomiast szwedzko - amerykańskie towarzystwo okrętowe — właściciel „Stockholmu" — podało w specjalnym oświadczeniu, że widoczność była dobra, świecił księżyc, a zdaniem towarzystwa, za katastrofę odpowiada całkowicie „Andrea Doria", która w pewnym momencie, bez uprzedzenia, zmieniła przyjęty przez siebie kurs, skutkiem czego „Stockholm" nie mógł, mimo starań załogi, uniknąć zderzenia i wbił się swym przodem w bok włoskiego transatlantyka.

Szpilką

Gdy prawa tracą swą świętość...

Prasa panamska protestuje przeciw faktowi, że na konferencję londyńską w sprawie Kanału Sueskiego nie zaproszono Panamy.

W ten sposób anglo - amerykańscy bussinesmani chcą izolować społeczeństwo i rząd Panamy od spraw nacjonalizacji Kanału Sueskiego. Zabiegi ich są uzasadnione — chodzi przecież o utrzymanie we własnych rękach Kanału Panamskiego.

Dziennik panamski „El Dia" pisze: „Organizatorzy konferencji londyńskiej zdają się zapominać, że Kanał Panamski należy do Panamy, a nie do USA".

A więc wypróbowana kapitalistyczna zasada ukrywania przed ludami wyzyskiwanymi faktów buntu przeciw „świętym prawom" kolonializmu dziś już zawodzi.

Z.

DORAŹNY

WSZYSCY wiemy, dlaczego Plenum KC podjęło decyzję uzupełnienia planu 5-letniego planem działalności doraźnej. W minionym 6-leciu udziałem naszym były nie tylko duże sukcesy, ale i poważne porażki. Nie wykonaliśmy w szczególności planu wzrostu stopy życiowej. Dlatego też uległa osłabieniu więź łącząca partię i władzę ludową z masami. W tej sytuacji nie można było ograniczyć się tylko do opracowania nowego długofalowego planu, aczkolwiek plan ten stawia sobie za główny cel wzrost stopy życiowej. Zgodnie z głosem opinii publicznej, potrzebny był nam także taki plan, który realizowany przez krótszy okres czasu, równolegle z planem wieloletnim, usunąłby możliwie jak najszybciej bolączki najbardziej palące — produkcyjne i bytowe. Te bolączki i zaniedbania, które można szybko zlikwidować.

Uchwalone przez Plenum „Doraźne środki usprawnienia gospodarki i usunięcia jak najjaskrawszych bolączek" są właśnie takim planem. Krótki, zwarty, przejrzysty stanowi on konkretny program działania, który nie może być odkładany. Toteż w ciągu 2—3 miesięcy rząd opracuje praktyczne środki wcielenia tego planu w życie. Powinno to przynieść szereg pozytywnych zmian, postulowanych przez społeczeństwo.

Przede wszystkim, w ciągu najbliższych 17 miesięcy należy oczekiwać niewielkiego, ale jednak pewnego polepszenia sytuacji materialnej klasy robotniczej, a przede wszystkim tych grup pracowników, których sytuacja jest najcięższa. Co prawda takie środki przedsięwzięliśmy jeszcze przedtem, przed Plenum; przecież od kilku miesięcy odbywa się u nas regulacja i podwyżka płac niektórych grup pracowniczych. VII Plenum KC stwierdza, że polityka ta będzie prowadzona nadal i że w toku regulacji płac lub rewizji norm nie wolno dopuścić do niekorzystnych zmian w zarobkach jakiejkolwiek grupy pracowników. Są to bardzo ważne stwierdzenia, które całkowicie idą po linii postulatów robotniczych. To samo można powiedzieć o zaleceniach, dotyczących wyrównania zaległych zobowiązań państwa wobec pracowników, o zaleceniu uporządkowania przepisów dotyczących przydziału umundurowania, odzieży ochronnej i roboczej, ulepszenia w miarę możliwości stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Nie ma co ukrywać, w przeszłości nie zajmowaliśmy się dostatecznie tymi sprawami, nie wszystkie zarządzenia dotyczące płac i warunków pracy były zgodne z obowiązującym ustawodawstwem. Słowem, naprawiamy obecnie krzywdy — wyciągamy praktyczne wnioski ze słusznej krytyki. Klasie robotniczej, która ponosiła główne ciężary budownictwa, przychodzimy przede wszystkim z pomocą, co prawda niewielką — taką, na jaką nas obecnie stać. Będzie to miało niewątpliwy wpływ na zasypanie szczelin, jakie powstały między oddzielnymi grupami klasy robotniczej a władzą i partią.

Nasza polityka wobec wsi również wykazywała szereg nieprawidłowości. Zaciążyły one niemało na powstaniu poważnej dysproporcji między wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej. Oczywiście, nie jest możliwe zlikwidowanie tej dysproporcji w ramach planu doraźnego, tak jak nie jest możliwe natychmiastowe i radykalne polepszenie warunków życia na wsi i w mieście. To są zadania 5-latki, która zresztą też nie rozwiąże ich do końca. Ale pewne kroki na tej drodze możemy już postawić.

Właśnie dlatego VII Plenum uznało za możliwe — w ramach doraźnego planu — zniesienie od 1 stycznia 1957 roku obowiązkowych dostaw mleka, co powinno się przyczynić i do zwiększenia dochodów wsi, i do wzrostu zainteresowania hodowlą bydła, i do większego zdyscyplinowania przy obowiązkowych dostawach innych płodów rolnych. Plan doraźny przewiduje również zapewnienie wsi w ciągu 1956 roku należnych jej z kontraktacji dostaw węgla, ustalenia i zapewnienia dodatkowych przydziałów materiałów budowlanych, przeznaczonych dla rynku wiejskiego itp. Nowym zjawiskiem w naszej polityce rolnej jest sprzedaż większym spółdzielniom na warunkach kredytowych pewnej ilości traktorów i maszyn towarzyszących.

Krzywdziliśmy, po prostu krzywdziliśmy dotychczas

Połowy ryb
przy świetle elektrycznym

U wschodnich brzegów Morza Kaspijskiego prowadzone są połowy kilki. Rybacy stosują nowoczesny sposób nocnych połowów przy użyciu światła elektrycznego.

Na zdjęciu: przekazywanie złowionych ryb na statki-chłodnie. Fot — CAF

Odpowiedzi REDAKCJI

ST. ŚWIECZKOWSKI. Pretensji swoich należy dociekać na drodze sądowej. Kłótnia, o której piszecie ma charakter prywatny.

Inne sygnały dotyczące siana i nadużyć kier. gospodarczego PGR — wg informacji, jaką otrzymaliśmy — nie potwierdziły się.

STAŁY ABONENT — MIASTKO. Ciągniki przejeżdżające przed szpitalem nie mogą, niestety, poruszać się ciszej. Natomiast z kiosku nr 1 wycofano napoje alkoholowe, a dla ukrócenia pijackich awantur wysyła się do tej części miasta patrole MO.

STAŁY CZYTELNIK Z PIESKOWA, POW. SŁAWNO. Sprawę, o której piszecie skierowano do prokuratora.

WŁADYSŁAW DIOKON. W województwie naszym nie prowadzi się obecnie kursów dla szoferów zawodowych. Możemy podać Wam adresy zawodowych szkół samochodowych w sąsiednich województwach:

Sopot, ul. 23 marca 11, Szczecin, ul. Felczaka 17 i Gdańsk-Wrzeszcz — Miszońskiego 14.

Ażeby dostać się do szkoły musicie ukończyć amatorski kurs kierowców. Kursy takie prowadzi Zarząd Wojewódzki PZMot. w Koszalinie. Ostatni kurs rozpoczął się dwudziestego lipca, a skończy się w pierwszych dniach września.

Nasze SPRAWY

Dokończenie ze str. 1

Pozostawienie decyzji dyrektorom POM-ów w sprawie norm wydajności dla traktorzystów, pracujących w trudnych warunkach, pozwala im samodzielnie i szybko usunąć tę dotkliwą bolączkę swych załóg. Jednakże nakłada to równocześnie na dyrektorów szczególną odpowiedzialność przy podejmowaniu decyzji, które powinny odpowiadać rzeczywistym warunkom danego terenu i uwzględniać możliwości brygad. W tym celu konieczna jest ścisła współpraca kierownictwa z załogą. Uwzględnianie opinii brygadzistów i członków brygad powinno stanowić podstawę wydawania słusznych i sprawiedliwych decyzji.

Zarządzenia Ministerstwa ukazały się w okresie najgorętszych robót polowych w rolnictwie. Ze smutnych dotychczasowych doświadczeń wiadomo, że niejednokrotnie upływa wiele wody, zanim postanowienia wydane w Warszawie dotrą przez szczeble biurokratycznej drabiny do tych, którzy powołani są do wprowadzania ich w życie. A chodzi przecież o to, by już obecnie, w toku kampanii żniwnej, traktorzysta koszący zboże wiedział, jaką ma wyznaczoną normę, by orientował się w korzyściach, jakie przyniesie mu jej przekroczenie. Bodźce do zwiększania wydajności pracy — a za takie należy uważać sprawiedliwe, dostosowane do warunków normowanie pracy — muszą działać jak najszybciej — już w toku produkcji. Niesłusznie będzie, jeśli traktorzysta dowie się dopiero przy wypłacie, że praca jego została oceniona według obniżonych norm.

Jeszcze jedno więc wezwanie do pracowników zarządów POM-ów: aby widzieli ścisły związek swej pracy z produkcją rolną, aby zdali sobie w pełni sprawę, że od szybkości przekazywania i wyjaśniania zarządzeń zależy w dużej mierze wynik ważnych prac w rolnictwie.

Kld.

Krytyka pomogła

Radna Helena Goździalska została uniewinniona

W nr 152 naszej gazety z dnia 26 czerwca br. zamieściliśmy artykuł pt. „Samokrytyka", omawiający bobolicki spór o działki i niesłuszne aresztowanie, a następnie skazanie radnej Heleny Goździalskiej na 6 miesięcy więzienia. Artykuł ten stał się jedną z przyczyn przeprowadzenia rewizji omawianej sprawy.

Jak się dowiadujemy — w dniu 28 lipca br. Sąd Wojewódzki w Koszalinie ogłosił postanowienie w sprawie radnej Heleny Goździalskiej, na mocy którego wyrok Sądu Powiatowego został uchylony z braku dowodów winy. Kosztami postępowania sądowego obciążony został Skarb Państwa. Goździalska, zgodnie z żądaniami opinii publicznej została uniewinniona.

a.

Śladem naszych artykułów

Mówimy pełnym głosem

Otwarte zebranie organizacji partyjnej Szpitala Powiatowego w Drawsku. Temat dyskusji — artykuł: „W obronie prowincjonalnego szpitala", zamieszczony w naszej gazecie z dnia 1 maja br. Występuje kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium PRN dr Świtała:

„...Sprawa towarzyszki Mikołajczyk jest nieco skomplikowana. Po incydencie zjawiła się dziennikarka. Towarzyszka Mikołajczyk powinna nam wyjaśnić na jakiej podstawie ona tu przyjechała i jaki był cel jej wizyty w Drawsku..."

„Ona" przyjechała, proszę pana doktora, na podstawie delegacji służbowej „Głosu Koszalińskiego", w celu zebrania materiału do artykułu. Z artykułem można się zgadzać lub nie. Każdy czytelnik ma prawo wyrazić na ten temat swój sąd w gazecie. Kawał polega jednak na tym, że fakty zawarte w artykule, o którym mowa, zostały w pełni potwierdzone, właśnie na zebraniu organizacji partyjnej. Chociaż nie tylko dr Świtała usiłował skierować dyskusję przeciwko tezom artykułu i przeciw osobie tow. Mikołajczykowej, uznanej przez pewne grono za główną sprawczynię „wszystkich nieszczęść" w życiu szpitala. Nawet dyrektor dr Piotr Seneński, oburzony, że dziennikarka wtrąca się do jego kompetencji, przeczac własnym słowom, jednak przyznaje: „miała rację, od czego jest dyrektor. Robiło się wszystko poza jego plecami... ma rację: za mało jest pieniędzy na sprzęt... itd. itd".

Trudno jest zaprzeczyć oczywistym faktom. Ale nie wiele pomoże samo potakiwanie: a no, rzeczywiście jest źle. W założeniu krytyki prasowej tkwi naprawa błędów, poszukiwanie dróg wyjścia z trudnej sytuacji. W organizacji partyjnej drawskiego szpitala mieliśmy próbę mniej lub bardziej złośliwego odpierania zarzutów. I co komu z tego przyjdzie?

WŚRÓD lekarzy można niekiedy usłyszeć zdanie, że sprawy służby zdrowia nie powinny się znajdować w centrum jawnej opinii publicznej. Nie należy więc pisać o nich w gazecie. Niby dlaczego? No, bo wszelka krytyka podrywa w tym wypadku wiarę społeczeństwa w skuteczność leczenia i jest sprzeczna z zasadą tajemnicy lekarskiej. A poza tym dziennikarz nie zna się na medycynie i z tej racji „mówi jak ślepy o kolorach"...

Wydaje mi się, że stokroć gorsze od krytyki jest przemilczanie faktów, które i tak są znane szerokiemu ogółowi. A nieznajomość zawodowych umiejętności lekarskich absolutnie nie przeszkadza w pewnej ocenie zjawisk zachodzących w życiu szpitala lub innej placówki służby zdrowia. Nikt też nie myśli o publikowaniu zawodowej tajemnicy. Utarło się na przykład podawanie w prasie tylko imienia i pierwszej litery nazwiska pacjenta. Nie ma natomiast powodu, aby zastąpić jakimś kryptonimem nazwisko lekarza. Można anonimowo napisać najpiękniejszy poemat (co prawda w naszych czasach nie ma już takich głupich) — nie można anonimowo leczyć człowieka. Trudno o bardziej osobistą odpowiedzialność niż w zawodzie lekarza czy pielęgniarki. Stąd właśnie istnieje potrzeba otwartej dyskusji o zagadnieniach lecznictwa. Artykuł w gazecie poświęcony tej tematyce jest niczym innym jak jedną z form wyrażania i kształtowania opinii publicznej.

„Czy w zgodzie z lekarskim sumieniem" — w artykule pod tym tytułem omawialiśmy przed pół rokiem sytuację w wałeckim szpitalu. Sytuację wcale nie różową — była tam i bierność organizacji partyjnej wobec najbardziej żywotnych spraw szpitala i wzajemna niechęć niektórych lekarzy i wreszcie zaniedbania organizacyjno-gospodarcze.

Artykuł, to nie czarodziejska różdżka, za dotknięciem której wszystko zmienia się na lepsze. Ale jedno jest pewne: szpitalna organizacja partyjna w Wałczu potraktowała krytykę prasową jako sygnał dla siebie. Zamiast „samoobrony" mieliśmy rzeczową dyskusję nad polepszeniem form pracy partyjnej. O charakterze zmian świadczy chociażby tematyka zebrań: „postawa moralna pracownika służby zdrowia", „praca członków partii wśród bezpartyjnych", „dyscyplina pracy w szpitalu" itp. Dziś wszyscy zgodnie stwierdzają, że znacznie wzrosła troska o chorego. Organizacja partyjna zerwała z jałową polemiką na temat osobistych nieporozumień i mało istotnych drobiazgów.

OSOBISTE nieporozumienia nadal zatruwają ludziom życie w drawskim szpitalu. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Miszczakowa uparcie twierdzi, że artykuł w gazecie zawiera nieprawdziwe fakty, podane przez byłą przełożoną pielęgniarek tow. Mikołajczykową.

Dziennikarzowi nie wolno polegać na opinii jednego człowieka. Otrzymaliśmy np. list od pielęgniarki kolumny sanitarno-epidemiologicznej w Miastku, Urszuli Turowskiej. List pełen zarzutów przeciwko kierownikowi Przychodni Obwodowej dr Mazepie. Zarzuty okazały się w większości bezpodstawne. Dr Mazepa cieszy się powszechnym uznaniem i wśród pracowników miasteczkiej służby zdrowia i wśród pacjentów. Redakcja nie mogła wystąpić „za wszelką cenę" przeciwko lekarzowi, tylko dlatego, że autorka listu o nim jest korespondentem „Głosu".

Zupełnie inne są koleje listu tow. Mikołajczykowej z Drawska. Wasza dawna przełożona, towarzyszko Miszczakowa, ma rację nie z powodu przyjazdu „znajomej dziennikarki". Tę rację przyznaje jej zdecydowanie przeważająca część szpitalnego personelu. **Bardzo dobra siostra operacyjna z długoletnią praktyką, następnie dobra siostra przełożona jest obecnie odcinkową (?) na oddziale zakaźnym.** Słowo daję, nie trzeba wcale znać się na medycynie, żeby stwierdzić, że to czyste kpiny ze zdrowego rozsądku. Wśród wielu, wielu pretensji pod adresem siostry Mikołajczykowej „ostała się" w końcu jedna jedyna: jest nerwowa. Konia z rzędem temu, kto pokaże mi w naszych powojennych czasach człowieka, jak to się mówi, „bez nerw".

W DALSZYM ciągu utrzymuje, że Mikołajczykowej dzieje się ordynarna krzywda. Zepchnięcie jej na marginesowy odcinek pracy godzi w interes szpitala i człowieka. A wszystko dzieje się w imie osobistych rozgrywek, ale „pod firmą" - organizacji partyjnej.

Dziwi mnie ogromnie, że w Komitecie Powiatowym w Drawsku wciąż jeszcze panuje przekonanie, że w całej tej historii zawiniła wyłącznie tow. Mikołajczykowa. Zdumiewające też jest stanowisko komisji Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia z CRZZ, która nie dawno bawiła w Drawsku. Towarzysze z komisji zapytali Mikołajczykową, dlaczego zwróciła się do gazety, a nie do władz partyjnych. Posługiwali się przy tym dość znamiennymi przysłowiami w rodzaju: „brudy pierze się w domu", „zły to ptak co własne kala gniazdo..." Nie zapominajmy, że rozmowa miała miejsce w roku 1956 (!).

Towarzysze z Warszawy nie orientują się być może w strukturze prowincjonalnych pism. Chciałabym ich poinformować, że „Głos Koszaliński" jest organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Czytelnicy piszą z zaufaniem do swojej partyjnej gazety. Czytelnicy ze wsi, z fabryk, a również i ze służby zdrowia. I gazeta nie zrezygnuje z omawiania problemów, które pewni ludzie chcieliby raczej osłonić zawodową lub rzekomo partyjną „tajemnicą".

ALICJA ZATRYBÓWNA

P. S. W chwili, kiedy oddawałam już artykuł do druku, doszły mnie nowe „wieści" z drawskiego szpitala. Pani Zofia Seneńki, związana ze szpitalem jedynie na skutek małżeństwa z dyrektorem, publicznie wygraża siostrze Mikołajczykowej, że... zostanie zwolniona (?!) Wydaje mi się, że szykany wobec człowieka uczciwej i ciężkiej pracy (chodzi oczywiście o siostrę Mikołajczykową) grubo przebrały miarę.

W trosce o ludzi pracy

Dokończenie ze str. 1

obniży ceny usług. Przyznacie, że dotychczas spółdzielczość pracy nie zaspokajała w dostatecznym stopniu potrzeb w zakresie produkcji i usług?

— Niewątpliwie. Uważam, że wypikało to m. in. ze zbytniej centralizacji zarządzania i nadzoru spółdzielczości, a przede wszystkim ze zbytniej centralizacji planowania. W wyniku tego powstawała często sprzeczność między z góry ustalonymi planami wartościowymi a rzeczywistym zapotrzebowaniem terenu. Stwarzało to sytuację, w której spółdzielnie w celu wykonania planu wartościowego niejednokrotnie uciekały od produkcji potrzebnych, tanich wyrobów.

Poważne trudności w produkcji spółdzielczej wynikały — zjawisko to istnieje jeszcze obecnie — z powodu niedostatecznego zaopatrzenia surowcowego. Dużym brakiem również jest nieodpowiedni poziom pracy organów samorządu, co pociąga za sobą obniżenie się ogólnych wyników działalności spółdzielni. Wszystkie te braki i niedociągnięcia odbijają się na klientach placówek spółdzielczych.

— Co robi Zarząd Związku, by usunąć dotychczasowe niedociągnięcia?

— Toczymy z nimi walkę już dość dawno. W maju br. powzięliśmy szereg uchwał, których myślą przewodnią jest przeprowadzenie w spółdzielczości pracy daleko idącej decentralizacji, zwiększenie uprawnień samorządu spółdzielni oraz wojewódzkich organizacji spółdzielczości pracy. Szczególny nacisk został położony na sprawy planowania w sensie zagwarantowania „oddolnej budowy planu z uwzględnieniem istotnych potrzeb danego terenu, tj. nie tylko województwa, ale powiatu i miasta.

PROGRAM

rzemiosło. I to ze szkodą zarówno dla rzemieślników, jak i dla całego społeczeństwa. Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły programu naprawy zawartego w planie doraźnym. Ważne jest to, że odtąd uczciwy rzemieślnik będzie miał pełne możliwości pracy, a społeczeństwo — szersze niż dotychczas możliwości zaspokojenia swych codziennych potrzeb.

Lecz myliłby się ten, kto w doraźnym planie widziałby tylko doraźne starania o polepszenie sytuacji tych czy innych grup społecznych, o naprawienie tych czy innych krzywd lub błędów. Plan doraźny, opracowany przez VII Plenum, jest także forpocztą, strażą przednią wielkiej ofensywy, mającej na celu naprawienie naszej gospodarki w ogóle.

Krytykowaliśmy i krytykujemy sposób zarządzania naszą gospodarką. Zarzucamy mu centralizm, ograniczanie inicjatywy oddolnej, brak dostatecznych bodźców materialnych dla podnoszenia jakości i terminowości produkcji, i tysiące innych uchybień. Co na to plan?

Radykalnej recepty na te niedomogi nie daje. Trzeba je będzie usuwać w walce i to różnymi środkami, zależnie od okoliczności i specyfiki poszczególnych gałęzi gospodarki. Ale wychodząc z założenia, że krytyka ta jest słuszna, że zmiana sposobu zarządzania ekonomika jest niezbędna, zapowiada szereg prób, eksperymentów, badań i poszukiwań. A także zmian. Oto zapoczątkowane będą na szerszą skalę, z udziałem przedstawicieli nauki i praktyki, badania nad decentralizacją zarządzania gospodarką oraz usprawnienia tego zarządzania. Oto niektóre zarządzenia, zanim staną się ogólnie obowiązujące, będą wypróbowywane na specjalnie wybranych w tym celu odcinkach gospodarki; przy niektórych centralnych zarządach powołane będą rady techniczno-ekonomiczne. Niesposób nie doszukać się w tych zarządzeniach odgłosów Narady Ekonomistów.

Ograniczona jest, zbyt ciasna jest — mówimy o tym wszyscy — sfera przejawiania się inicjatywy robotniczej w przedsiębiorstwie, i to m. in. wskutek złego ustawienia bodźców, niedostatecznych uprawnień rad zakładowych i kierowników przedsiębiorstw. Co na to plan?

I tej sprawy, rzecz jasna, nie rozwiązuje on do końca. Ale fundusz zakładowy ma być zwiększony. Fundusz ten będzie przeznaczony na wypłatę dodatkowych wynagrodzeń oraz na budownictwo mieszkaniowe i remont mieszkań. O wiele szersze niż dotychczas uprawnienia mają otrzymać rady zakładowe. I tak np. rada zakładowa będzie rozpatrywała plan przedsiębiorstwa oraz wyniki jego rocznej pracy. Kierownicy przedsiębiorstw samodzielnie decydować będą w sprawach kadrowych itp.

Trudno wyliczyć, ile zarzutów, i to słusznych, padło ostatnio pod adresem planowania. Co na to plan? Nie zapowiada od razu wielkich rzeczy, nie podaje gotowych formułek, pozornie zapiętych na ostatni guzik, jak to bywało dawniej. Ale informuje o przygotowaniach do wprowadzenia w życie zarządzeń, zmierzających do likwidacji nadmiernej centralizacji planowania i rozszerzenia w tym zakresie uprawnień przedsiębiorstw itp. Opracowany zostanie nowy statut PKPG, który m. in. dokładniej oddzieli planowanie od zarządzania.

A zatem, z jednej strony plan przewiduje doraźne polepszenie — na ile nas stać — warunków życia dużej części społeczeństwa, z drugiej zaś strony, zapowiadając posunięcia w dziedzinie zarządzania gospodarką, zwiększenia możliwości przejawiania się inicjatywy oddolnej, usprawnienia planowania — przygotowuje grunt dla postulowanego przez społeczeństwo ogólnego uzdrowienia naszej gospodarki.

Lecz i na tym nie kończą się zalecenia zawarte w planie. Dysproporcje występujące w samym przemyśle są u nas publiczną tajemnicą. Wszyscy wiemy, jak wielkie przynoszą one szkody. Nie przewidując ostatecznych środków likwidacji tych dysproporcji — bo to jest sprawa na wiele lat, należy to do 5-latki — plan formułuje dla złagodzenia następstw dysproporcji pewne doraźne środki. Oto przeanalizowane zostaną z udziałem zainteresowanych zakładów powiązania zakładów kooperujących. Oto przeprowadzona zostanie w roku bież. w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego regulacja płac oraz wprowadzone będą nowe regulaminy premiowania, które przyczynić się winny do możliwie rytmicznego przebiegu produkcji, polepszenia jej jakości itd.

Plan 5-letni jest planem wzrostu stopy życiowej. Nie jest to możliwe bez oddania dodatkowych mocy produkcyjnych dla zaspokojenia potrzeb ludności. Dlatego w ciągu najbliższych 17 miesięcy opracujemy kompletny program przestawienia części przemysłu obronnego. Źle jest u nas z eksportem. A bez rozszerzenia wymiany towarowej, a zwłaszcza eksportu maszyn, niepodobna polepszyć warunków bytowych społeczeństwa. Dlatego opracujemy w ramach doraźnego planu system bodźców ekonomicznych dla zwiększenia produkcji eksportowej. Dlatego zapewnimy współudział przedsiębiorstw, produkujących na eksport, w rozszerzaniu eksportu itd. Doniosłe znaczenie będzie miało przeanalizowanie dotychczasowych i spodziewanych efektów gospodarczych głównych obiektów inwestycyjnych.

Co z tego wszystkiego wynika?

Wynika z tego, że pomyślne wcielenie w życie doraźnego planu, opracowanego przez VII Plenum, powinno nie tylko dać pewną poprawę sytuacji mas pracujących, nie tylko przygotować grunt dla uzdrowienia naszej gospodarki, ale i złagodzić skutki dysproporcji istniejących w przemyśle. Wynika z tego dalej, że ku polepszeniu sytuacji materialnej społeczeństwa idziemy teraz szerokim frontem, stosując wszystkie siły i środki.

Ta skoncentrowana akcja, postulowana przez społeczeństwo, opracowana i kierowana przez partię, musi dać zamierzone wyniki.

WŁ. POLESKI

Umowa zobowiązuje nie tylko robotników

W referacie tow. E. Ochaba na VII Plenum Komitetu Centralnego jest takie zdanie:

„Niewątpliwie jest u nas bardzo wiele bolączek, zaniedbań, błędów, zwyczajnych głupstw — spraw, które mogą i powinny być załatwione szybko i to w sposób operatywny.

Do nich należą sprawy... naruszania ustawodawstwa pracy, przepisów o bezpieczeństwie pracy, niewykonanie zobowiązań wynikających z umów zakładowych...“

W PIERWSZYCH miesiącach br. mieliśmy szeroką dyskusję nad projektem planu 5-letniego. Objęła ona niemal wszystkich pracujących. Dyskutowano wiele, zgłoszono tysiące wniosków wynikających z potrzeb zakładu, produkcji i jej dalszego rozwoju. Twórczą myśl robotników spisano na wielu kartkach.

Upłynęło już pół roku. Można więc zapytać, co stało się z tymi wnioskami. Czy zostały już zrealizowane, a może trafiły do przepastnych szuflad? Były różne wnioski. Wymagające wielomilionowych nakładów inwestycyjnych i drobne, które można zastosować systemem gospodarczym.

Zostawmy pierwsze. O ich losie decydować będą potrzeby ogólnogospodarcze i polityczne, które ujmie ostateczna redakcja planu 5-letniego. Zajmijmy się tymi drobniejszymi, dla których przymiotnik — drobny, nie zawsze znaczy — mało ważny. Często drobiazgi, a jak je określił tow. Ochab — zwykłe głupstwa, mocno utrudniają pracę, są źródłem niezadowolenia, przyczyną wypadków. Nierzadko drobne usprawnienie może decydować o wysokości zarobków.

Stąd też pilna potrzeba dokonania sumiennej kontroli wykonania postulatów załogi, które można zrealizować we własnym zakresie, bez czekania na przyznanie kredytów inwestycyjnych.

Dyskusja nad projektem 5-latki wyprzedziła w czasie okres zawierania umów zakładowych. Nie było to przypadkiem, bowiem umożliwiało włączenie do umowy tych wszystkich postulatów, o których mówiliśmy wyżej.

Czy tak się stało?

Weźmy dla przykładu umowę PPiUR „Korab“ w Ustce.

W jednym tylko paragrafie dotyczącym warunków bezpieczeństwa i higieny pracy umieszczono 27 wniosków do realizacji. Do połowy lipca 16 wniosków zostało zrealizowanych. Pozostałe mają późniejsze terminy wykonania bądź też są w trakcie realizacji.

Niesposób wymieniać tych wniosków. Mają one bardzo wycinkowe znaczenie dla „Korabia“ i nie będą interesowały innych. Natomiast ważne jest, że są realizowane i wpływają na polepszenie warunków pracy.

Na szersze spopularyzowanie zasługuje jedno z zobowiązań dyrekcji na pozór drobne, które wywołało ciekawą reakcję załogi.

Mianowicie dyrekcja „Korabia“ zobowiązała się wyposażyć i oddać do użytku załogi małą kawiarenkę w Domu Rybaka.

Wydawałoby się, że żadna rewelacja. A jednak. Kawiarnia cieszy się dużym powodzeniem wśród załogi. W pięknie urządzonym i czystym pomieszczeniu zawsze pełno rybaków. O pijaństwie i burdach nie ma mowy. Za to przy szklance dobrej kawy tematem rozmów są problemy zakładu.

Doświadczenie „Korabia“ warto wykorzystać w innych miasteczkach naszego województwa. Poza odrobiną dobrych chęci, nie wymaga to specjalnie dużych nakładów finansowych.

Systematyczne wykonywanie postanowień zawartych w umowach zakładowych, to jedna z ważnych form podnoszenia na wyższy poziom warunków pracy i życia robotników.

W żadnym wypadku nie wolno z niej rezygnować. W tych dniach dyrekcje zakładów i rady zakładowe przedstawią załogom sprawozdania z wykonania postanowień umów. Trzeba zwrócić uwagę, by sprawozdania te były opracowane sumiennie i zaopatrzone we wnioski wobec osób, które zlekceważyły sobie swoje obowiązki.

Przykład „Korabia“, gdzie dyrekcja i załoga wkładają wiele wysiłku w realizację umowy, nie powinien uspokajać aktywu. Jest w naszym województwie sporo zakładów, w których realizowanie postulatów załogi lekceważy się. Np. w Sianowskiej Fabryce Zapałek. Załoga tego zakładu przekroczyła swoje zobowiązanie zawarte w umowie zakładowej. Zamiast w 101 proc. plan produkcji II kwartału wykonała w 107,6 proc., ponadto poważnie obniżyła koszty własne produkcji, uzyskując dodatkowo 162 tys. zł. Natomiast dyrekcja nie uważała za stosowne i obowiązujące oddać w terminie do użytku załogi gabinetu higienicznego dla kobiet, łaźni, a nawet zainstalować wentylatora w kuchni żłobka.

Głupstwo — bo tak można powiedzieć o wentylatorze — wymagające kilkunastu godzin pracy, podrywa zaufanie załogi do zobowiązań zaciąganych przez dyrekcję. Wytwarza się przekonanie, że umowa obowiązuje tylko robotników, a dyrekcja nie musi wykonywać przyjętych zobowiązań.

Dlatego też okres kontroli wykonania powinien być okazją do krytycznej oceny dotychczasowej pracy i wyciągnięcia właściwych wniosków.

(wł)

Porozmawiajmy

Łańcuszek

Czy nie uderzyło was przypadkiem jak „łańcuszkową reakcję“ ma ludzka opryskliwość? Toczy się ta opryskliwość od człowieka do człowieka, narastając stopniowo z drobnych na pozór nieuprzejmości w groźną lawinę, przytłaczającą w rezultacie życie nas wszystkich.

Weźmy jakiś pierwszy z brzegu przykład. Ot, chociażby — w porannym pośpiechu wykipiałe mleko. Przykry zapach spalenizny wypełnił kuchnię.

— Nawet mleka dopilnować nie potrafi — mruczy ze złością pod nosem jedna ze współlokatorek — ale tak, żeby ta druga, której zdarzył się ów wypadek, słyszała.

Druga nic nie odpowiada, ale dygoce z tłumionej irytacji. Toteż gdy w kilka minut później wsiada do przepełnionego autobusu i potrąca jakiegoś starszego człowieka — na zwróconą sobie uwagę — zamiast prostego „przepraszam“ wygłasza wiązankę zjadliwych rad: „Jak się jest takim wrażliwym, to najlepiej jeździć taksówką. A w ogóle tacy starzy ludzie najlepiej żeby siedzieli w domu, za piecem!“.

Do swego urzędu stary człowiek przyszedł roztrzęsiony. Musiał brać krople na serce. Nie mógł się uspokoić: Co to za młodzież dzisiaj! I tego dnia wielu interesantów, którzy zapytywali go o termin załatwienia ich sprawy — zbywał opryskliwym: „Nie wiem. Nie jestem duchem świętym. Proszę się dowiadywać...“.

— Urzędas! Jaki to z niego ważniak, kiedy siedzi z drugiej strony okienka — irytowali się odprawiani niegrzecznie interesanci.

Zdarzyło się, że któryś z nich wszedł do sklepu po wędlinę.

— Co mi pani sam tłuszcz daje? Niech pani sama je taką szynkę... Wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Teraz dla odmiany sprzedawczyni drżą ze zdenerwowania ręce. I gdy następny klient prosi o słoik musztardy, słyszy naraz pełne złości słowa: „Przecież widzi pan, że teraz jestem zajęta. Czym panu podam musztardę — nogą?

Tak stopniowo przybywają coraz to nowe ogniwa do łańcuszka opryskliwości, nieżyczliwości, nieuprzejmości. Jeden mści się na drugim za to, że ktoś poprzednio był dla niego grubiański, przykry, niesprawiedliwy. Toczy się groźna lawina, która tak nas przytłacza, tak obrzydza życie nam wszystkim.

Więc gdy macie ochotę kogoś ofuknąć opryskliwie czy niegrzecznie mu odburknąć — pomyślcie zawsze, że wasza najdrobniejsza nawet nieuprzejmość może być właśnie początkiem takiej lawiny...

Bgr.

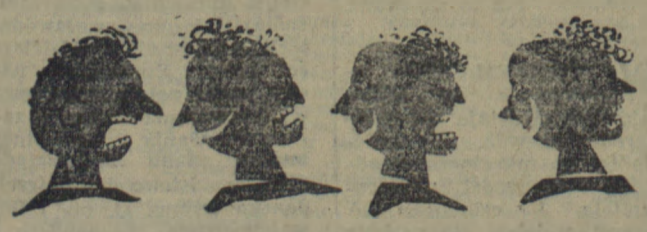

W hucie im. B. Bieruta

W najbliższych dniach przewidziane jest rozpoczęcie rozruchu wszystkich urządzeń całkowicie zautomatyzowanej potężnej aglomerowni ściekalni rudy w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Z chwilą uruchomienia aglomerowni planowanego na koniec września br., produkcja wielkich pieców huty wzrośnie o około 4000 ton surówki miesięcznie. Zwiększenie ilości aglomeratu we wsadzie pozwoli na zaoszczędzenie miesięcznie około 6000 ton koksu.

Na zdjęciu: fragment budowy aglomerowni.

(CAF — fot. Aszenfarb)

Nowiny kulturalne

SUBSKRYPCJA NA CZOŁOWE DZIEŁA LITERATURY POLSKIEJ I OBCEJ

Wielkim powodzeniem cieszą się wśród czytelników liczne subskrypcje ogłaszane przez „Dom Książki“ na czołowe dzieła literatury polskiej i obcej. Ostatnio ogłoszoną została nowa subskrypcja na powieść Johna Galsworthy'ego „Saga rodu Forsytów“, w wydaniu 6-tomowym Państwowego Instytutu Wydawniczego. W najbliższym czasie ogłoszona zostanie powtórna subskrypcja na Dzieła Wybrane Henryka Sienkiewicza oraz na Dzieła Wybrane Stefana Żeromskiego.

NOWE FILMY RUMUŃSKIE

Filmowcy rumuńscy korzystając z pięknej pogody panującej w Rumunii opracowują przeważnie zdjęcia plenerowe. M. in. rozpoczęto zdjęcia do filmu „Ptak burzy“ według powieści znanego literata rumuńskiego Petru Dumitriu.

Technika w świecie

Sterowanie automatycznych linii obrabiarek

Towarzystwo „General Dynamics Corporation“ (USA) wyprodukowało nową instalację do sterowania automatycznych linii obrabiarek. Instalacja ta składa się z dwóch części zasadniczych:

1) urządzenia planującego, którego głównym elementem jest dziesiętna maszyna matematyczna, wyposażona w magnetofon,

2) właściwego urządzenia sterującego obrabiarki. Pod czas pokazu nowej instalacji zademonstrowano automatyczne sterowanie frezarki pionowej, na której wykonano przedmiot o założonym z góry kształcie i wymiarach. Program obróbki utrwalony był na taśmie magnetofonowej.

Dezynfekcja emulsji chłodzących i olejowych

W wydziałach obróbki mechanicznej w zakładach im. Wilhelma Piecka w Pradze wyeliminowano całkowicie niebezpieczeństwo infekcji i zapalenia w skaleczeniach rąk robotników obsługujących obrabiarki, które są smarowane i chłodzone nieprzerwanym strumieniem emulsji olejowych.

Pomysł dodawania do emulsji substancji dezynfekcyjnych jest zasługą frezarza Waignera. Doświadczenie wykazało, że wystarczy dodać do emulsji 0,1 proc. chloraminy lub chlorseptolu, aby emulsje stały się nieszkodliwe dla zdrowia.

Okazało się nadto, że domieszka dezynfekcyjna nie tylko chroni zdrowie robotników, ale i przedłuża czas pracy emulsji.

Maszyny do zraszania pól

Stalingradzka Fabryka Ciężkich Maszyn Przemysłu Naftowego im. Pietrowa wyprodukowała doświadczalną partię nowych maszyn do zraszania pól.

Maszyny te o dużym zasięgu pasa zraszania, montowane są na traktorach „DT-54“. Maszyna zasilana jest w ruchu wodą z kanału irygacyjnego. Osprzęt maszyny obejmuje również specjalne urządzenie do nawożenia gleby i stosowania chwastobójczych substancji chemicznych. Traktorzysta może w ciągu jednej zmiany zrosić zasiewy na powierzchni 8 ha.

Samochodowe maszyny do zraszania pól znajdą już latem br. zastosowanie w licznych kołchozach i sowchozach ZSRR.

Przed zniesieniem obowiązkowych dostaw mleka

VII Plenum naszej partii uznało za możliwe i celowe zniesienie obowiązkowych dostaw mleka od 1 stycznia 1957 r. Ta decyzja VII Plenum spotkała się z ogromnym uznaniem rolników- hodowców. Dostawy mleka, z których trzeba się było przecież wywiązywać codziennie, były dość uciążliwe dla chłopów. Powszechne były też narzekania na nieuczciwych zlewniarzy, którzy mieli nieograniczone możliwości oszukiwania dostawców przy ustalaniu gatunku dostarczanego mleka.

Pierwszym krokiem na drodze do realizacji podjętej uchwały jest wprowadzenie od dnia 1 sierpnia br. nowych, znacznie korzystniejszych cen w skupie mleka nie objętego obowiązkowymi dostawami. Ceny te będą obowiązywać także po zniesieniu dostaw. Obecnie wszyscy rolnicy po wykonaniu swych miesięcznych planów obowiązkowych dostaw będą otrzymywać za dostarczane w ramach wolnego skupu mleko I klasy — 2 zł 35 gr lub 2 zł 20 gr za litr, w zależności od strefy, zamiast 2 zł 15 gr i 2 zł, jak dawniej. Za mleko II klasy, za które płacono dotychczas 90 groszy, obecnie państwo będzie płacić rolnikom w pierwszej strefie 1 zł 90 gr, a w drugiej — 1 zł 80 gr.

Całkowita likwidacja obowiązkowych dostaw nastąpić ma, jak powiedzieliśmy, z dniem 1 stycznia 1957 r. Do tego czasu wszystkie gospodarstwa w kraju powinny rozliczyć się z państwem z obowiązkowych dostaw mleka. Aby ułatwić to zadanie szczególnie tym gospodarstwom, które z różnych przyczyn zalegają z dostawami, umożliwiono chłopom dostarczanie za mleko różnych zamienników. W wypadku braku mleka, gospodarze będą mogli dostarczyć odpowiednie ilości żywca, zboża, ziemniaków itp. Każdy ma do wyboru szereg artykułów, którymi będzie mógł uregulować swe zaległości.

Zniesienie obowiązkowych dostaw mleka i wprowadzenie nowych, korzystnych cen ma duże znaczenie dla podniesienia dochodowości gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych. Dotychczasowy wymiar obowiązkowych dostaw mleka w gospodarstwach indywidualnych wahał się, w zależności od gleby, w granicach od 80—180 litrów mleka rocznie. Przy średniej glebie rolnik odstawiał z 10-hektarowego gospodarstwa około 1 400 litrów mleka, co przyniosło mu (licząc po 90 gr za litr) 1 260 zł. Po zniesieniu dostaw obowiązkowych, za tę samą ilość mleka otrzyma on w pierwszej strefie 3 340 zł, a w drugiej strefie 3 080 zł, a więc sumę prawie 3-krotnie większą. Trzeba dodać, że podczas gdy dotychczas w okresie zimowym chłop otrzymywał za każdy litr mleka dostarczony państwu poza dostawami obowiązkowymi — 300 gramów paszy lub odpowiedni ekwiwalent pieniężny, to obecnie w okresie zimowym będzie otrzymywać 200 gr paszy lub równowartość w gotówce za każdy litr mleka sprzedanego państwu.

Zniesienie obowiązkowych dostaw i ustalenie wyższych cen stanowi też poważną zachętę dla chłopów do zwiększania produkcji mleka i rozwijania hodowli. Sprawa podniesienia hodowli jest palącym problemem naszej gospodarki. Doświadczenia minionej 6-latki wykazały, że dotychczas stosowane bodźce, zmierzające do zwiększenia pogłowia bydła i związanej z tym produkcji mleka — były niedostateczne. Pogłowie bydła wzrosło w tym okresie zaledwie o 12 proc., podczas gdy pogłowie trzody chlewnej — o 78 proc. Rolnikom lepiej opłacało się hodować trzodę. Wiadomo zaś, że dla zapewnienia właściwego wzrostu produkcji rolnej konieczny jest szybszy wzrost pogłowia bydła, gdyż bydło jest podstawowym producentem obornika, niezbędnego do uzyskiwania wysokich plonów. Nasz rząd i partia wychodzą ze słusznych założeń, że należy chłopom zapewnić lepsze, korzystniejsze warunki, zwiększyć ich materialne zainteresowanie rozwijaniem hodowli krów i podnoszeniem ich mleczności.

Istnieją w tej dziedzinie ogromne rezerwy. Badania, przeprowadzone przez prof. Malarskiego z Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, wykazały, że nawet przypadkowo wybrane chłopskie krowy, przeznaczone na rzeź, mogą przy racjonalnym żywieniu dawać przeciętnie 3 tys. litrów mleka rocznie.

Lepiej żywiąc i pielęgnując krowy — rolnicy mają ogromne możliwości podnoszenia produkcji mleka i zwiększania swych dochodów. Jak duże ma to znaczenie dla całego społeczeństwa, może świadczyć chociażby fakt, że gdyby mleczność krów w całym kraju wzrosła tylko o 10 proc. — to spożycie mleka i artykułów mleczarskich w naszym kraju mogłoby wzrosnąć o 50 proc.

Należy oczekiwać, że obecnie ulegnie znacznej poprawie zaopatrzenie ludności w mleko i artykuły mleczarskie. Trzeba tu podkreślić, że ceny mleka i artykułów mleczarskich w sprzedaży pozostają na dotychczasowym poziomie. W takich warunkach, przy poważnym podniesieniu cen skupu — państwo w pierwszym okresie zostanie obciążone znacznymi sumami. Ale już w najbliższej przyszłości ten duży wysiłek powinien zostać skompensowany przez wzrost produkcji mleka i szybki, racjonalny rozwój hodowli, co z kolei powinno wpłynąć na wzrost produkcji roślinnej.

Od ludności wiejskiej zależy więc, aby idące jej na rękę postanowienia przyniosły jak najszybciej duże korzyści całemu społeczeństwu. Należy się spodziewać, że przyczynią się one również do sumiennego wykonywania obowiązkowych dostaw zbóż, żywca i ziemniaków, których wymiar pozostaje na niezmienionym poziomie.

A. JARUZELSKI

Budownictwo tematem sesji MRN

W dniu 14 sierpnia br. o godz. 10 w gmachu Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej (pokój nr 48) odbędzie się XIV sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesji omawiana będzie m. in. sprawa realizacji inwestycji budowlanych w roku bieżącym oraz przebiegu remontów kapitalnych i bieżących.

Sesja omówi również szereg spraw organizacyjnych.

▪ N. Zylska ▪ J. Danek ▪ J.Gniatkowski...

...śpiewać będą ulubione melodie. Gdzie? W sali Domu Kultury przy ul. Morskiej 9. Kiedy? Już jutro, tj. 10 bm. o godz. 20. Znani piosenkarze wystąpią u nas wraz z zespołem instrumentalnym Józefa Mazurkiewicza. Konferansjerkę prowadzi Stefan Sojecki.

Przedprzedaż biletów w „Orbisie" i w dniu imprezy w kasie teatru.

Co/Gdzie Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 92. Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 68. Pogotowie milicyjne — telefon 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 2/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Szajka z Lawendowego Wzgórza.

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.

WDK — nieczynne (remont).

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr
na dzień 9 bm. (czwartek)
Program dnia: 5.50, 11.30.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.30.

5.05 Muz. 5.45 Kalendarz radiowy. 5.55 Walce. 6.10 Muz. tan. 6.40 Ork. mandolinistów. Od 7.10 do 9.00 transmisja pr. I-go. 11.35 Suity rozrywkowe. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utwory na flet. 12.30 Radz. muz. ludowa. 13.10 Popularne utwory symfoniczne. 14.10 Pieśni kompozytorów polskich. 14.25 Znane orkiestry rozrywkowe. 15.20 Recital skrzypcowy. 15.40 Polska muz. lud. 16.00 Koncert popołudniowy. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Formy taneczne w polskiej muzyce fortepianowej. 18.20 „Skarb" — fragm. pow. Grimmelshausena pt. „Simplicus simplicissimus". 18.40 Zagadka naukowa. 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 Audycja literacka. 19.50 „Polskie balety zagranicą". 20.30 „Watsonie, twój przyjaciel umiera" — słuch. wg noweli Conan Doyle'a. 22.00 Turniej zespołów jazzowych w Sopocie". 22.40 „Z naszych sal koncertowych".

PROGRAM I
na dzień 9 bm. (czwartek)
Program dnia: 6.54, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Kalejdoskop muzyczny. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.50 Piosenki radzieckie. 6.06 Muz. tan. 7.10 Mel. operetkowe. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Muz. rozr. 8.06 Muz. rozr. 8.36 Tańce w muzyce symfonicznej. 9.20 Muz. operowa. 10.35 „Księga puszczy" — fragm. pow. T. Karpowicza. 11.00 Muz. i aktualności. 16.05 „W pracowni uczonych" — pog. 16.15 Ork. rozgł. łódzkiej. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 E. Lalo: koncert na wiolenczelę. 18.00 Korespondencja z zagranicy. 18.15 Chińskie mel. lud. 18.35 Sylwetki kompozytorów — „Jan Gall". 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 20.40 Muz. tan. 21.00 Odpowiedzi Fali 45. 21.12 Ulubieni piosenkarze radzieccy. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Audycja sportowa. 22.10 Mozart: trio fortepianowe e-dur. 22.30 Muz. tan.

Rozmowy z dyrektorem

Osiągnięcia i zamierzenia MHD

MHD Artykułami Przemysłowymi w Koszalinie jest jednym z dwóch przedsiębiorstw hadlowych na terenie naszego województwa (drugie — GS Sianów), które w tym roku podpisały zakładową umowę zbiorową. Dlatego też pierwsze pytanie, jakie zadajemy dyrektorowi Tadeuszowi Michalakowi, dotyczy właśnie korzyści wypływających z podpisania umowy (zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i dla załogi). — Dyrektor rozpoczyna od wyliczenia kilku cyfr...

— W ostatnim miesiącu przekroczyliśmy plan o 20,4 proc. W pierwszym kwartale br. wykonaliśmy 106,8 proc. planu, a w drugim 106,1 proc. W tym roku plany są realizowane bieżąco z miesiąca na miesiąc. Wypadku takiego dotychczas nie zanotowano w koszalińskim MHD. Jednocześnie na skutek przekroczenia planów zarobki pracowników sklepów w ciągu ostatnich kilku miesięcy wzrosły od 30—50 proc.

Dyrekcja w myśl umowy zobowiązana była do polepszenia warunków sanitarnych w sklepach. W ubiegłym roku tylko trzy sklepy miały umywalnie i ubikacje, a obecnie już wszystkie sklepy posiadają je. W myśl planu w br. mieliśmy przeprowadzić remont jednego lokalu sklepowego, a dzięki oszczędnościom uzyskanym m. in. na transporcie remontujemy sposobem gospodarczym cztery.

— A czy w tym roku zmniejszyła się suma mank?

— Na tym odcinku, niestety nie ma powodów do zadowolenia. W czerwcu podczas szczegółowej kontroli jednego ze sklepów wyszło na jaw, że jego kierowniczka dopuściła się manka na 100 tys. zł, a więc tyle, ile wyniosła cała suma mank w ub. roku. Co ciekawe, przez trzy lata w czasie przeprowadzania remanentów w tym sklepie stale wykazywano nadwyżki. Dowodzi to niezbyt wnikliwego przeprowadzania kontroli. Sprawa nieuczciwej kierowniczki znajdzie swój epilog w sądzie.

Dyrekcja wyciągnęła z tego również wnioski, by w przyszłości ustrzec się podobnych przykrych niespodzianek. M. in. dokonano zmian w składzie komisji remanentowych i zaostrzono kontrolę sklepów.

— Skoro już mowa o remanentach, to może tow. dyrektorze wyjaśnicie taką sprawę: nasi czytelnicy niejednokrotnie skarżą się, że ostatnio sklepy są często i zbyt długo zamykane z powodu remanentów.

— Istotnie w ostatnim okresie przeprowadziliśmy więcej kontroli. Przeciąganie się remanentów wypływa zaś z tego, że często w wyniku niewłaściwych przerzutów w sklepach znajdują się towary bez symboli i cen.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych załóg sklepowych, przeprowadzamy obecnie etapami szkolenie z zakresu towaroznawstwa, techniki handlu oraz dokumentacji finansowej i handlowej.

— A o jakich „nowinkach" handlowych pragnęlibyście poinformować czytelników?

— Chcemy wreszcie zbyć się towarów tzw. niechodliwych, które już od kilku nawet lat zapełniają różne kąty sklepów i ich magazynów. Sprzedawcy nie zainteresowani w sprzedaży tych towarów, nie wystawiają ich na półki, a niejednokrotnie znalazłyby one nabywców. Dlatego też zamierzamy wprowadzić prowizję za sprzedaż tych towarów. Oczywiście ze strony sprzedawców nie może być tutaj mowy o „wlepianiu" klientom towarów. Chcemy również wprowadzić prowizję dla pracowników sklepów tzw. jedno-osobowych, w celu większego zainteresowania ich sprzedażą.

— I na zakończenie jeszcze jedno pytanie: nad drogerią przy ul. Zwycięstwa, jako pierwszy, pojawił się szyld z nową nazwą „Uroda". Teraz czekamy na następne...

— I doczekacie się — dodaje z uśmiechem dyrektor. Do końca br. wszystkie nasze sklepy otrzymają nowe szyldy.

(Rozmawiał — Pel.)

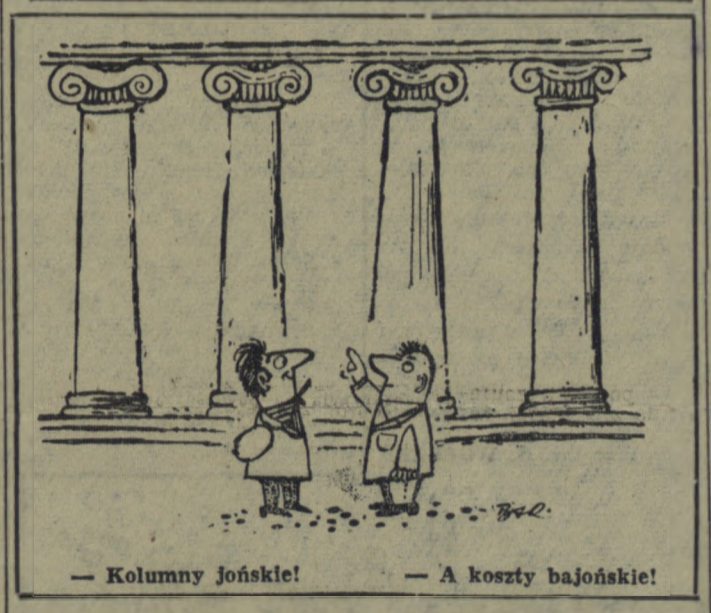

— Kolumny jońskie! — A koszty bajońskie!

Jak będzie wyglądał Słupsk?

Klub Inteligencji i Oddział Redakcji „Głosu Koszalińskiego" organizują w dniu 9 bm. dyskusję nad planem perspektywicznym rozbudowy Słupska. Dotychczasowe prace i projekty planu rozbudowy Słupska omówi architekt miejski inż. Mączyński.

Na zebranie zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Zebranie odbędzie się w świetlicy Koszalińskiego Urzędu Morskiego przy ul. Popławskiego 18 o godzinie 18.30.

Nie ma ludzi niezastąpionych?

Czy współzawodnictwo już nie istnieje? Dziwne pytanie. A jednak można je skierować pod adresem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie. Bowiem tablica ilustrująca przebieg współzawodnictwa poszczególnych działów i referatów Prezydium MRN od dłuższego czasu już jest nieaktualna.

Można więc sądzić, że od czerwca, współzawodnictwo w Prezydium MRN nie istnieje. Podobno pracownik zajmujący się dotychczas gablotką współzawodnictwa nie pracuje już w Prezydium MRN.

No proszę, a naiwni wierzą w prawdziwość przysłowia: „Nie ma ludzi niezastąpionych".

Kucharczyk Zusak

Kącik mody

Tylko dla mężczyzn

Któryś z satyryków, pisząc balladę o pewnym przyjęciu wspomniał, że „każdy" z gości nosił garnitur „granatowy w cieniutki paseczek".

Ale to było dobrych parę lat temu... A moda męska, aczkolwiek rzadziej niż kobieca, również podlega przemianom. Granatowe garnitury wychodzą z mody. Natomiast mogę z całą pewnością twierdzić, że obecnie na takim przyjęciu większość obecnych będzie miała na sobie ubranie ciemno-popielate. I jestem skłonna twierdzić, że kolor ten będzie jeszcze w modzie dość długo — jest praktyczny, dostosowany do każdej pory roku, tak, że mężczyźni nieprędko z niego zrezygnują. Jeżeli jednak mężczyzna chce być „super-modny", a może sobie pozwolić na sprawienie nowego ubrania, kupi na pewno materiał o odcieniu stalowo-błękitnym — to jest „kolor przyszłości". I będzie przy tym pamiętał, że dobry krawiec to warunek eleganckiego ubrania. Gdy do takiego garnituru włoży się białą koszulę z modnie skrojonym kołnierzykiem i szafirową lub czarną muszkę, może się być o swój wygląd spokojnym. A propos muszek w ogóle. Szczegół ten odgrywa w męskiej garderobie tę samą rolę co u kobiet klipsy i rękawiczki. Trzeba stosować ostrożnie (nie do pracy i nie do sportowej wiatrówki) i przy doborze brać zarówno pod uwagę kolor ubrania jak i koszuli. I jeszcze jedna uwaga czysto praktyczna: nasz handel uspołeczniony stanął tym razem na wysokości zadania i w koszalińskich sklepach wybór muszek jest duży.

Mówiąc o męskiej modzie w ogóle, trzeba stwierdzić, że opanowują ją coraz żywsze kolory i desenie. Kto wie może niedługo troskliwa żona przerobi swoją starą sukienkę w kwiatki na koszulę dla męża?..

S-ka

Obowiązujący cennik

na warzywa i owoce

Począwszy od dnia 6 bm. na terenie naszego województwa obowiązuje nowy cennik detaliczny na warzywa, owoce i ziemniaki —

warzywa:

buraki obcinane — 2,40 zł za kilogram, cebula ze szczypiorem — 5,50 zł, cebula obcinana — 9,50 zł, fasola szparagowa żółta — 5 zł, fasola szparagowa zielona — 4 zł, groszek zielony — 5 zł, ogórki — 4,50 zł, pomidory krajowe — 18 zł, pomidory bułgarskie — 15 zł, kapusta biała — 1,40 zł, koper — 4 zł, marchew z nacią — 2 zł, pietruszka z nacią — 4 zł, szczaw gruntowy — 3 zł, ziemniaki późne — 0,80 zł, ziemniaki wczesne — 1,50 zł,

owoce:

agrest — 7,50 zł za kilogram, jagody czarne — 7,10 zł, jabłka — 9 zł, porzeczki — 6 zł, wiśnie — 7 zł.

Na budowie teatru

Uwaga na zaopatrzenie

...Czy wydział transportu? Mówi kierownik budowy koszalińskiego teatru — Mackiewicz. W piątek zamawiałem u was piasek. Dziś jest już wtorek, a piasku jak nie było, tak nie ma...

Ten fragment rozmowy telefonicznej nie wymaga chyba większych komentarzy. Transport — to jedna z najpoważniejszych bolączek budowy. Dostawa piasku opóźniona została tylko o 3 dni, a są opóźnienia znacznie poważniejsze, wstrzymujące pracę nieraz na kilka tygodni.

Tak było m. in. z wyciągiem. Zamówienie złożono w bazie sprzętu ZBM 28 czerwca br., a na teren budowy wyciąg dostarczono dopiero 15 lipca. Wydział transportu tłumaczył się zawsze jednakowo: — Nie mamy czym przywieźć. A wyciąg był niezbędny przy stawianiu ściany, która, jak już wiemy, zawaliła się w ostatnich dniach kwietnia. Na ukończenie tej roboty czekali również monterzy „Mostostalu" z Gdyni, którzy mieli wmontować tu więzar.

Czekali, czekali, wreszcie odjechali. Fakt również charakterystyczny, prawda?

Trudności wynikają również ze słabego zaopatrzenia w materiał, szczególnie w drewno, na które budowa czeka już od maja.

Sprawą tą zajęło się ostatnio Prezydium Woj. RN i według wszelkiego prawdopodobieństwa drewno ma nadejść w najbliższych dniach. Czas pokaże, w jakim stopniu obietnica ta zostanie spełniona. Jedno jest pewne, jeżeli obiekt otrzyma jeszcze w tym miesiącu niezbędny materiał — prace budowlane zakończone będą do grudnia br.

Warto również przypomnieć czynnikom zainteresowanym (stolarni ZBM w Szczecinie), że już 15 czerwca minął termin dostarczenia na budowę gotowych otworów okiennych i drzwiowych.

Jak więc widzimy, trudności i kłopotów jest niemało. A załoga ma szczere ambicje pracować dobrze i szybko. Chce jak najszybciej oddać do użytku teatr, na który Koszalin czeka już od tak dawna. Świadczą o tym choćby wyniki pracy murarzy tynkowych, jak Edwarda Głowackiego i Stanisława Strucha, którzy nie tylko wysoko przekraczają normę, ale swym stosunkiem do pracy i obowiązkowością mogą świecić przykładem dla innych.

— Pracujemy od rana do nocy — powiedział na zakończenie naszej rozmowy Edward Głowacki — by jak najszybciej dać naszemu miastu teatr. Brak nam tylko — materiału, jest za to zapał i ochota do pracy.

T. Ż.

I jak tu nie psioczyć?

Pomyślcie, drodzy czytelnicy, chciałam zaadresować list. Sięgam po jedną obsadkę — a ta bez stalówki. Druga, trzecia i piąta to samo. Dopiero szósta miała coś w rodzaju stalówki. Ucieszona zanurzam ją w kałamarzu i o zgrozo, wyciągam sznurek. Zanurzam powtórnie. Tym razem kawałek papierosa. Zaglądam do kałamarza i, niestety, z przykrością stwierdzam, że można tam znaleźć wszystko prócz atramentu.

Niezaadresowany list spoczął w mojej torebce i czeka. Czeka, kiedy na poczcie głównej w Koszalinie pomyślą o dobrych piórach i atramencie.

K.

JAKA DZIŚ BĘDZIE pogoda?

Zachmurzenie zmienne. Możliwość przelotnych opadów. Temperatura od 13—19 st. C. Wiatry przeważnie zachodnie o szybkości 4—9 m/sek.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANZOWA W KOŁOBRZEGU

sprzeda

15 platform konnych w stanie nowym, na ogumieniu, o ładowności 3 ton.

K—381-0

DYREKCJA MHD Art. Spożywczymi w Słupsku otwiera z dniem 10 bm. nowy punkt skupu butelek przy ul. Słowackiego Nr 41 K—390-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA technicznego z wieloletnią praktyką w budownictwie (mieszkanie zapewnione 2 pokoje z kuchnią) oraz **10 MURARZY, 4 DEKARZY, 4 MALARZY** zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane w Sławnie.** Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Dla zamiejscowych mieszkanie zapewnione. K—387-0

STOLARZY I CIEŚLI na warunkach płacy wg układu zbiorowego w budownictwie oraz **INSPEKTORA INWESTYCJI** zatrudni od zaraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Białogardzie, Plac Wolności 4. K—388-0

KIEROWNIKA technicznego zatrudni od zaraz na dobrych warunkach Spółdzielnia Pracy „Mechanik" w Słupsku. Dla zamiejscowych mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Referat Kadr — Słupsk, ul. 22 Lipca Nr 39. K—389-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE — dr ppłk. Mokrzyckiemu oraz personelowi Szpitala Garnizonowego za przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę w czasie choroby męża mojego — składa Mocha Elżbieta. G—312-1

ANDRZEJ WEREMKO zamieszkały w Rokossowie składa podziękowanie Miejskiej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Koszalinie za szybkie odnalezienie skradzionego roweru. G—313-1

LIDIA KORNIJANKA zgubiła legitymację służbową Nr 4396 wydaną przez Wojewódzki Zarząd Łączności w Koszalinie. G—314-1

SKŁADAM serdeczne podziękowanie dr JULIANOWI ALTEROWI — ordynatorowi Wydziału Laryngologicznego Szpitala Miejskiego w Koszalinie i dr PREISS, za przeprowadzoną trepanację czaszki oraz siostrom Kempie, Goc i pozostałym, za troskliwą opiekę — Hipolit Paczkowski. G—317-1

ZAMIENIĘ mieszkanie — 3 pokoje na 2 z wygodami, Koszalin, Grottgera 5/1, od 17—19. G—319-1

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Szczecinie na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, Berlinga 10. G—318-1

Głos Koszaliński — Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Szyjko (Z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 436. Sekretariat Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 23-92, 23-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 60 g. VII vi form. 49 x 67 cm. C-7-163. Nr zam. 189

Człowiek uczy — maszynę myśleć

URZEKAJĄCE są współczesne maszyny. Urzekające — ich niezwykłe „uzdolnienia", dzięki którym wykonują złożone

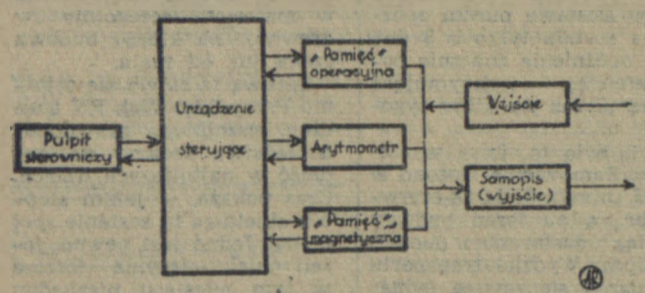

Schemat radzieckiej maszyny matematycznej BESM

czynności, coraz szerzej wyręczając człowieka. Ale najbardziej chyba godne podziwu są automaty-rachmistrze, które potocznie nazywamy „mózgami elektronowymi".

Te mózgi — to potężne agregaty kilometrów przewodów, wielu tysięcy lamp, kondensatorów, oporów, przekaźników. Na zewnątrz widać pulpit sterowniczy oraz ogromne, metalowe szafy wypełnione metalową, szklaną i plastikową treścią, wśród której pędzą prądy elektryczne.

Na całym świecie buduje się takie maszyny matematyczne. Jedną z najpiękniejszych jest radziecka BESM. Nazwa ta — to pierwsze litery czterech wyrazów oznaczających szybką elektronową maszynę matematyczną.

Urządzenie to powstało w Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Jest ono dziełem kolektywu, któremu przewodniczył członek akademii, S. A. Lebiediew.

100 000 RAZY SZYBCIEJ

BESM jest maszyną szybką, wykonuje bowiem w ciągu sekundy od 7 do 8 tysięcy działań matematycznych. Zastępuje więc ona pracę dziesiątków tysięcy rachmistrzów. W ciągu niewielu godzin robi tyle obliczeń, ilu biegły rachmistrz nie zdołałby wykonać w ciągu całego swego życia! Wprawny człowiek na jedno działanie zużywa 20 sekund. Maszyna przewyższa go zatem sprawnością przeszło 100 tysięcy razy!

Jakie zadania może wykonywać BESM? Najrozmaitsze! Zdolna jest ona do wyręczenia człowieka nawet w doświadczeniach praktycznych. Np. do niedawna profile kadłuba samolotów ustalało się metodą prób i błędów w tunelu aerodynamicznym. Wykonywano więc model kadłuba i badano jego własności przedmuchując przez tunel szybki strumień powietrza. Stwierdzone błędy konstrukcji usuwano i znów badano ulepszony model. Obecnie całe to zadanie wykonać można drogą rachunkową. Przeprowadza się więc obliczenia kształtu kadłuba i bada na drodze rachunkowej, jak dany kształt wpływa na przepływ powietrza.

Zupełnie podobnie z pomocą BESM można obliczyć reaktor jądrowy, ruch rakiety, działanie maszyn w wielkiej fabryce czy zmiany pogody (opierając się na danych temperatury, ciśnienia i wilgotności powietrza). Wszystkie te zagadnienia dadzą się bowiem przedstawić przy pomocy równań matematycznych. Równania te, nawet bardzo skomplikowane, rozbić można na wiele równań prostszych. Te proste równania dostarczane są do maszyny pod postacią cyfr. Dlatego właśnie BESM nazywa się maszyną cyfrową. Z otrzymanymi cyframi BESM wykonuje proste działania: dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie.

W wielkich zagadnieniach, jakie rozwiązuje BESM, ilość działań dochodzi do 10 milionów i więcej. Nic więc dziwnego, że żaden człowiek ani nawet grupa ludzi nie mogą konkurować z potężną maszyną matematyczną. Zrozumiałe też jest, że z tego właśnie powodu nie można było dawniej, przed kilku nawet laty, rozwiązywać takich problemów, o jakich przed chwilą mówiliśmy.

ŻONGLERKA ZEREM I JEDYNKĄ

Przyjrzyjmy się teraz maszynie BESM z bliska. Widzimy pulpit sterowniczy, który służy do uruchamiania sprawdzania i wyłączania maszyny. Podchodzimy do niego i włączamy urządzenie. Trzeba chwilę poczekać, gdyż wpierw muszą nagrzać się lampy. Teraz do „wejścia" dostarczane są równania matematyczne. Tu zostają one przetłumaczone na cyfry — i szyfrowane.

Wypada teraz zdradzić jedną z istotnych cech maszyny. Nie „umie" ona liczyć w układzie dziesiętnym, takim, jakim my się posługujemy. Ze względu na konieczną prostotę jest ona przystosowana do tzw. układu dwójkowego. W tym układzie wszystkie liczby wyraża się za pomocą tylko cyfr: 0 i 1. Zero jest tu 0,1—1, ale już 2 pozna się przez 10, 3 — przez 11, 4 — przez 100, 5 — przez 101, 6 — przez 110 itd.

Początkowo wydaje się to utrudnieniem, lecz w rzeczywistości decyduje to o ogromnym uproszczeniu pracy maszyny. Jeśli bowiem ma się do czynienia z zerami i jedynkami, to łatwo je zamienić na sygnały elektryczne, z pomocą których maszyna wykonuje działania: jedynka to po prostu sygnał elektryczny, a zero — brak sygnału. W taki to sposób każdy problem zostaje zamieniony na równania matematyczne, równania — na liczby, liczby — przetłumaczone na układ dwójkowy, a otrzymane szeregi zer i jedynek — przekształcone na sygnały elektryczne, którymi maszyna „żongluje".

A jak przebiega to „żonglowanie"? Przed rozpoczęciem obliczeń „pamięci operacyjnej" przekazuje się program, instrukcję, zgodnie z którą ma maszyna pracować. Gdy teraz przez „wejście" do BESM dochodzą równania matematyczne, urządzenie „wie" już, co ma z nimi zrobić. Maszyna posługując się „pamięcią operacyjną" za pomocą urządzenia sterującego przekształca otrzymane sygnały elektryczne, a wyniki posyła do „wyjścia".

„Samopis" na „wyjściu" nie zawsze nadąża za błyskawicznie działającą maszyną. Może on bowiem zanotować zaledwie półtorej liczby w ciągu sekundy. Dlatego maszyna ma możność gromadzenia wyników w inny jeszcze sposób. Do tego celu służy właśnie „pamięć magnetyczna". Ta „pamięć" zawiera m. in. taśmę, na której można zarejestrować aż 120 000 liczb z szybkością 200 liczb na sekundę!

Oczywiście, żadna maszyna nie jest bez wad. Psują się małe urządzenia, a co dopiero tak wielkie automaty jak BESM. Jest na to jednak rada. Co jakiś czas sprawdza się po prostu działanie maszyny dając jej do rozwiązania zadania, których wyniki znamy. Zadania te można tak ułożyć, że już w samej chwili pomyłki zapala się na pulpicie sterowniczym lampka, wskazująca dokładnie miejsce, w którym znajduje się uszkodzony element.

BESM nie jest ostatnim słowem techniki. Już w chwili obecnej rodzą się nowe, znacznie doskonalsze maszyny, które wkrótce wkroczą do fabryk, aby pokierować produkcją potężnych agregatów. Nie wyręczą one nas w tym, co najbardziej ludzkie — w myśleniu. To człowiek zaprojektuje i wybuduje te maszyny, on da im instrukcje. Ogromne maszyny matematyczne zastąpią nas jednak w pracy trudnej, ciężkiej i wymagającej pośpiechu, uwielokrotniając nasze siły i potęgę.

mgr inż. O. WOŁCZEK

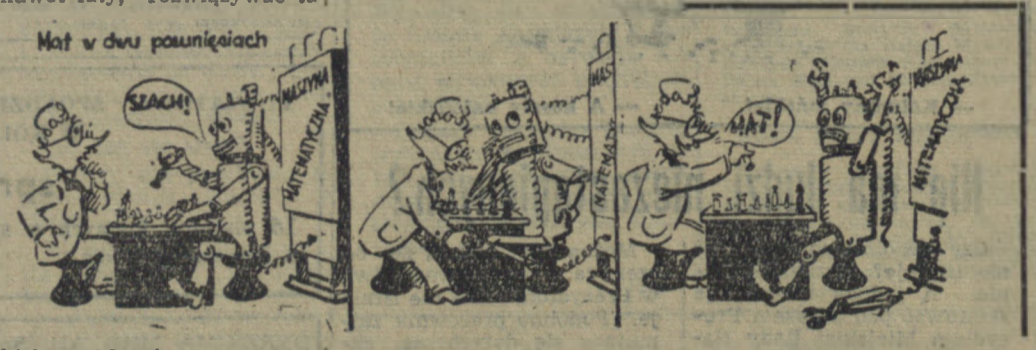

Angarsk
najmłodsze miasto w ZSRR

Nad piękną i wielką rzeką Angarą, niedaleko Bajkału, rozbudowuje się nieustannie najmłodsze miasto w Związku Radzieckim — Angarsk. Leży ono w pobliżu budowanej obecnie irkuckiej elektrowni wodnej.

Budowę Angarska rozpoczęto zaledwie kilka lat temu, a już obecnie posiada on domy mieszkalne o łącznej powierzchni ponad 400 tys. m², 15 szkół, 4 kluby, 2 kina, 38 przedszkoli, liczne restauracje, garaże itd.

Angarsk budowany jest z myślą o stworzeniu jak najlepszych warunków dla jego mieszkańców. Domy mieszkalne — jedno, dwu i trzypiętrowe otoczone są zielenią. Ulice są szerokie, pięknie zadrzewione. Angarsk jest miastem młodzieży: 48 proc. jego mieszkańców stanowią chłopcy i dziewczęta w wieku około 18 lat.

(t)

Siatkarki
przed mistrzostwami świata

Zarzycka, Wieciał, Jośko, Gólimowska, Konopka, Kocan, Tumidajewicz, Szpyt, Waszkiewicz, Kordaczuk, Łaz, Tomaszewska, Wierus i Chrzanowska powołane zostały na zgrupowanie przygotowawcze przed mistrzostwami świata w siatkówce (Paryż od 30 sierpnia do 12 września). Zawodniczki trenować będą w Cetniewie pod kierownictwem trenerów Krzyżanowskiego i Sliwki II. Zgrupowanie trwać będzie od 12 do 24 bm.

Jeszcze dwa dni

Jeszcze tylko dziś i jutro kierownicy drużyn bokserskich mogą nadsyłać zgłoszenia swych zespołów do mistrzostw klasy A na rok 1956/57.

Dotychczas swój udział potwierdziły rezerwy koszalińskiej Sparty, słupskiego Kolejarza oraz drużyny: Stal Słupsk, Start Koszalin i Start Szczecinek.

Pozostałe sekcje z Białogardu, Złotowa winny pamiętać o załatwieniu wszelkich formalności i jak najszybszym zgłoszeniu drużyn do rozgrywek. Ułatwi to znacznie działaczom z sekcji bokserskiej WKKF przeprowadzenie losowania rozgrywek.

Rekord
sztafety NRF
(KOBIETY)
4 x 100 m — 45,6

W ostatnim dniu II niemieckiego festynu gimnastyki i sportu drużyna NRF w składzie: Hennig, Słubnick, Koehler, Mayer ustanowiła w biegu 4 x 100 m nowy rekord Niemiec wynikiem 45,6 sek. W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: **1 500 m:** Richtenhain — 3.46,2. **400 m:** Mann — 47,4 **80 ppł.:** Schoeller — 11,3, **200 m:** Steinbach — 21,8, **100 m:** Koehler — 12 sek., **800 m:** Donath — 2.12,2.

Sport

Pływackie mistrzostwa Polski

W Warszawie na pływalni CWKS zakończyły się w dniu 6 sierpnia br. pływackie mistrzostwa Polski na rok 1956. W mistrzostwach wzięła udział cała czołówka polskich pływaków.

Na zdjęciu: zwycięzcy 100 m stylem dowolnym. Od lewej: Zimny CWKS — II miejsce, Tołkaczewski (Sparta Wrocław) — I miejsce i Mroczkowski (CWKS) — III miejsce

Przodująca sekcja

Wiele sekcji sportowych należących do Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Słupsku przejawia ożywioną działalność.

Najlepiej prowadzi pracę sekcja piłki nożnej, której przewodniczącym jest ob. Wasilewski.

Ostatnio Prez. MKKF za zasługi w rozwoju sportu na terenie miasta postanowiło wyróżnić dyplomami kilku działaczy tej sekcji. Otrzymali je: **W. Wasilewski, W. Ciepłowski, F. Bogusławski, S. Kowalczyk, H. Stachyra** oraz **Liszkowski.**

Wszyscy nagrodzeni są sędziami piłkarskimi. Pomogli oni wiele SPN w sprawnym przeprowadzeniu rozgrywek mistrzowskich w klasie C.

Warto, aby pozostałe sekcje MKKF jak również sekcje innych komitetów kultury fizycznej w województwie wzięły przykład od aktywnych działaczy słupskich.

P. D.

Ważne dla uczestników „Totalizatora"

Państwowe Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy" zawiadamia grających, że za zgodą sekcji piłki nożnej GKKF mecz o mistrzostwo II ligi CWKS Kraków — Marymont Warszawa (pozycja 10) rozegrany zostanie w sobotę 11 bm. W związku z tym spotkanie CWKS — Marymont nie będzie brane pod uwagę w XVII zakładach „Totalizatora", a jako zawody główne traktowane będzie pierwsze spotkanie rezerwowe Sparta Lubań — Polonia Bytom (poz. 13).

Po pierwszej rundzie w białogardzkiej klasie C

Mistrzem I rundy rozgrywek o mistrzostwo klasy C powiatu białogardzkiego została drużyna LZS Tychowo. W toku rozgrywek piłkarze wiejscy nie przegrali ani jednego spotkania.

TABELKA

LZS Tychowo	10:0	45:3
Włókniarz Białogard	8:2	23:8
Kolejarz II Białogard	6:4	20:11
LZS Dobrowo	3:7	9:22
LZS Dębczyno	2:8	9:26
LZS Sadkowo	0:10	5:31

Rekord Polski na strzelnicy w Bezrzeczu

Rewelacyjnemu zawodnikowi warszawskiego CWKS — Wasilewskiemu zabrakło zaledwie 3 pkt. do rekordu świata. W konkurencji kbks-i klęcząc ustanowił on rekord Polski wynikiem 393 pkt.

Masztak (CWKS Warszawa) w postawie leżącej wyrównał własny rekord Polski — 397 pkt.

I. G. KAMIŃSKI CZERWONY SOKÓŁ

(44)

Jak na komendę wszystkie ogniste strzały zaczęły mierzyć w stronę Prochowej Wieży, a zaciężni i inni piechurzy Dietricha von Barkau, na nic już nie zważając, rzucili się naprzód. Nasyp między dwoma fosami zaroił się od ludzi. Stękając z wysiłku wznosili drabiny, przystawiali je do muru gęsto, co krok jedną, a potem jęli się piąć w górę zwinnie jak małpy.

Ujrzawszy głowę pierwszego wroga tuż nad blankami, Bogusław zeskoczył z galerii wieżowej na górny pomost i pobiegł wzdłuż murów. Dziesiętnik zwrócił za nim twarz i blady uśmiech rozchylił mu wargi. Jeden grot utkwił w jego ramieniu, drugi w brzuchu. Wzrok zaćmiony bólem dostrzegał tysiące świetlnych punktów, które żeglowały w powietrzu wprost ku niemu. Z nadludzkim wysiłkiem zacisnął dłonie na jakichś hakach. „Oby tylko nie stracić czucia, bo odsłoni się otwór".

W tej chwili nadleciała bezszelestnie śmierć. Płonący grot wraził się w jakę, zesunął po żebrze i z sykiem ugasił płomień we krwi. Żołnierz wyprężył się w przedśmiertnym skurczu, głowę odrzucił do tyłu. I tak już pozostał. Zastygłe w kurczowym uchwycie palce nie rozwarły się: ciało dziesiętnika, niby tarcza wystawione na cel nieprzyjacielskich strzelców — trzymało wartę u wejścia do prochowni. Wydawało się, że pyrzycki dziesiętnik spogląda martwymi oczyma w stronę, gdzie książę walczył.

A Bogusław nie czuł na sobie ciężaru zbroi. Machał mieczem równomiernie, niby żniwiarz — tego rąbnął w kark ledwo wysunął się na szczyt drabiny, tamtego ciął po palcach, gdy próbowały uczepić się cegieł, owego znów dźgnął między blachy, udaremniając wypełznięcie na pomost. Zachęceni przykładem wodza Pomorzanie zaciskali zęby i bronili się do upadłego. Rąbali toporami wrogów, którzy jak ćmy oblezli mury. Grupa lancknechtów specjalnymi widłami na długich styliskach odpychała drabiny. Robili to z flegmą, pod spokojną komendą grubego dziesiętnika, który każdy rozkaz upiększał dosadnym epitetem:

— Razem, tylko razem. Siuuup! I znów tuzin brandenburskich rzezimieszków diabli wzięli. A teraz — tu!

Wskazywał żołnierzom następną drabinę, z której właśnie zeskoczył nieprzyjacielski arkebuźnik. Korzystając z zamieszania wpakował kulę najbliższemu obrońcy i zaczął prać wokół siebie, dzierżąc broń za lufę. Dziesiętnik, rzeźnik z zawodu, pchnął umiejętnie mieczem i arkebuźnik runął w dół z rozdzierającym krzykiem.

— Ale kwiczy. Mogłeś zbereźniku w domu siedzieć i mordę moczyć w piwie, to nie przytrafił by się tobie taki głupi przypadek. Razem, razem, po dziesięciu za drąg! O, tak właśnie!

Czując, że drabina odrywa się od muru i jedzie do tyłu, Brandenburczycy zeskakiwali na zbity łeb w dół, łamiąc sobie gnaty. Zawsze lepiej wylądować na nasypie a nie w głębokiej fosie, gdzie z powodu zgiełku i ciemności nie spodziewali się ratunku.

Trochę dalej kule nieprzyjacielskich kwartan zrobiły wyrwę w blankach. Z obu jej stron przykucnęli dwaj żołnierze i spiesznie rzucali tamtędy kamienie, pokrzykując, aby im prędzej podawano niekształtne pociski. Jeden, chcąc dojrzeć czy rzut był trafny, wychylił się poza osłonę. W tej chwili niewidoczny wróg dźgnął go piką. Raniony chwycił oburącz drzewce, jakby chciał wyciągnąć grot z rany, zatoczył się i runął w ciemną przepaść. Natychmiast zastąpił go ktoś inny.

Grupa strzelców, aby dojrzeć cel w tych egipskich ciemnościach, rzucała w dół gorejące smalne szczapy. Nim głownia sięgnęła ziemi lub zgasiły ją wody fosy — kusznicy i arkebuźnicy pomorscy zdążyli cel upatrzeć. Wojska w zasięgu strzałów tłoczyło się tyle, że każdy grot kwitowany był wrzaskiem bólu.

Pod górnym pomostem, po którym miotał się jak opętany Bogusław, mieściły się jeszcze dwa, węższe i lżejszej konstrukcji. Tu czatowali sami strzelcy, przyczajeni obok otworów strzelniczych. Osłonięci grubym murem i deskami pomostu, pracowicie naciągali kusze i ładowali arkebuzy. Gdy tylko w oku strzelnicy pojawił się ciemny kształt postaci wroga, leżącego po szczeblach lub też gramolącego się przez fosę — nie przepuszczali mu.

Najgorętszy jednak bój rozgorzał w miejscu, gdzie stała rota graniczna z Widuchowej; dołączyło do niej kilkunastu ocalałych z liplańskiego pogromu żołnierzy Jurgena Dziewicza z kapitanem na czele. Kule bombard zdruzgotały tu do połowy mur, fosa była zasypana gruzem, łatwo dostępna. Na wyłom ten Dietrich von Barkau rzucił swe najlepsze oddziały. Szli więc chłopi z ziem frankońskich — księstw Ansbach i Bayreuth, rośli jeden w drugiego, gdyż pod znak Hohenzollernów tylko najzdrowszych mężczyzn zaciągano. Nadstawiali potężne piersi pod sztychy pomorskich oszczepów i gięli, nim danym im było wznieść do ciosu ogromne obosieczne miecze. (d. c. n.)